Nr. 206. We Lwowie Środa dnia 8. Września 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w [...] Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 30 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 ct. od wiersza.

Lwów 7. września.

Poważną kartę w politycznej historji Europy, zajmą niewątpliwie wypadki ostatnich dwóch tygodni. Książę, który niepomierne zasługi położył dla swojego kraju i niedawno temu prowadził swój naród do zwycięztwa, zostaje nagie w nocy przez kilku zapłaconych spiskowców gwałtem uprowadzony; metropolita Klement odprawia w katedrze stolicy dziękczynne nabożeństwo i śpiewa *Te Deum* po dokonaniu dzieła oswobodzenia, a w czterdzieści ośm godzin Rząd prowizoryczny zostaje przez kontrrewolucję obalony, która wydalonego przemocą księcia napowrót do kraju powołuje. Po krótkim namyśle postanawia książę zadość uczynić temu wezwaniu i wraca wśród rzetelnego entuzjazmu i owacyj do kraju. Jak tryumfator odbywa wjazd do miasta, z którego przed ośmiu dniami potajemnie go uprowadzono i — wysyła telegram do cara, pełen uległości i wyrazów wdzięczności za wszystkie dotychczasowe dobrodziejstwa, do tego samego cara, którego Rząd świat cały uważał za sprawcę i motora ohydnej rewolucji nocnej w d. 20. sierpnia. Pomimo jednak telegramu, pomimo kornego błagania i uchylenia czoła, car z niepraktykowaną w ustach monarchy szorstkością i brutalnością, gani powrót księcia — czem przyznaje, że to Rosja zainicjowała napad nocny, i oświadcza ks. Aleksandrowi, że tenże będzie sam wiedział co mu czynić wypada. Książę znów idzie za radą i wskazówkami carskiemi i mimo przeciwnej woli narodu i armji, oświadcza, że abdykuje!...

Oto w kilku słowach rys wypadków, które z tak szaloną ścigały się szybkością, że gdybyśmy nie byli naocznymi ich świadkami gotowibyśmy byli uważać wszystko za wyjątek z jakiegoś sensacyjnego dramatu francuskiego.

Nie chcemy obecnie zastanawiać się nad tem, co właściwie mogło skłonić księcia Aleksandra do wystosowania „czołobitnego“ telegramu do cara. Zaznaczamy tylko, iż trudno nam podzielać zapatrywania większej części prasy, że mianowicie telegram ów niegodnym jest samodzielnego męża i udzielnego księcia; że książę Aleksander po dotychczasowych doświadczeniach nie powinien był takiego pisma stylizować i wysełać. Owszem — nam wydaje się ten telegram aktem wysoce dyplomatycznym i politycznym. Jeśli prawdą jest, że na zjeździe w Kissingen Bismark pozostawił Giersowi *plein pouvoir* w Bułgarji, w takim razie o postawie tego państewka wbrew i na przekór Rosji ani myśleć nie można było — zwłaszcza, że inne mocarstwa z dziwną i niezrozumiałą zachowują się obojętnością, a poparcie i przyjaźń ze strony Anglji jest więcej niż problematyczną. W obec tego zamiar pogodzenia się choćby tylko pozornego i czasowego z Rosją, jest dla nas zupełnie zrozumiały.

Jesteśmy nawet głęboko przekonani, że gdyby książę Aleksander czuł się cokolwiek silniejszym, gdyby choć pewnym był, że cały naród bez wyjątku jest przeciw wpływowi rosyjskiemu i za zupełną emancypacją, to wziąłby może cara za słowo, że tenże nie będzie mieszać się do spraw bułgarskich tak długo, jak długo książę w tym kraju pozostaje. Tak jednak nie jest. Książę niestety nie czuje się dość na siłach, aby mógł oprzeć się takiemu kolosowi jak Rosja — i oto powód uchylenia się przed carem. Nie można tego pochwalić, lecz można zrozumieć...

Mniej natomiast zrozumiałą jest dla nas rola, która w całej tej sprawie odgrywa Austrja. Byłoby to zapewne szowinizmem — chcieć pchnąć Austrję do wojny w sprawie ks. Aleksandra Battenberga, lecz z drugiej strony niepodobna nie widzieć, jak dotkliwą jest klęska a wielką ofiara, którą przy tej okazji Austrja ponosi! Nie podzielamy zapatrywania tak poważnego zresztą organu jak *Pester Lloyd*, że dotychczasowy rozwój wypadków na Bałkanie jest jedynie wynikiem osobistej animozji i niechęci cara Aleksandra do księcia Aleksandra. Przeciwnie nam się wydaje, że ta osobista niechęć i nienawiść ma swoje źródło czysto we względach politycznych. Nie osobista sympatja lub antypatja cara, ale cała polityka i tradycja caratu jest tutaj rozstrzygającą. Ktokolwiekby siedział na tronie bułgarskim i taką prowadził politykę, jak książę Aleksander, mógłby być pewnym carskiej nienawiści. A jaką jest ta polityka wiadomo powszechnie. Książę, który miał być narzędziem i marjonetką w ręku rosyjskiem, chciał stanąć na własnych nogach, chciał wybić się z pod wpływu Rosji, która „krwią“ swoją okupiła „wolność“ Bułgarów — *inde irae*. Jeśli teraz wola księcia zostanie złamaną, a wola cara będzie decydującą, wpływ Rosji na Bałkanie stanie się prawie nieograniczony, a równocześnie znaczenie Austrji zredukowane będzie *ad minimum*. Z jakąż bowiem otuchą może taka Serbja spoglądać na swoją patronkę Austrję, gdy widzi, że na półwyspie tylko władza cara coś znaczy! A więc nie o Battenberga, ale o własne swe stanowisko i znaczenie na Wschodzie niechaj dba Austrja. Wykluczona z Rzeszy niemieckiej i pozbawiona prowincyj włoskich przeniosła Austrja swój punkt ciężkości na Wschód i tam chce spełniać swoją misję historyczną. Jeśli więc dozwoli obecnie, aby na tym Wschodzie tak silną nogą stanęła Rosja, w takim razie zaprawdę obawiać się godzi, ażali Austrja nie stanie się wkrótce czynnikiem w Europie, z którym nikt a nikt liczyć się nie będzie...

Sejmik relacyjny.

Sanok 2. września.

Zgromadzenie wyborców większej posiadłości b. obwodu sanockiego, zwołane przez posła do Rady państwa p. Grotowskiego, odbyło się tu dziś przy licznym udziale obywatelstwa, pod przewodnictwem posła sejmowego p. Teofila Zurowskiego.

W zebraniu tem uczestniczyli także posłowie Gorayski i Kozłowski i poseł do Rady państwa p. Gniewosz.

Przemówienie p. Grotowskiego, wysłuchane z zajęciem i sympatycznie przyjęte, wywołało długą, ożywioną i bardzo interesującą dyskusję, którą zakończono jednomyślnem uchwaleniem następującej rezolucji:

„Wyborcy większej posiadłości obwodu sanockiego przyjmują sprawozdanie swego posła do Rady państwa p. Leona Grotowskiego, z zadowoleniem do wiadomości i wyrażają życzenie, aby tenże i nadal w dotychczasowym duchu interesa kraju i swoich wyborców zastępował“.

W dyskusji brali udział pp. Wł. Kraiński, Józef Wiktor, Edward i Feliks Gniewosz, Gorayski i Grotowski. Relację posłów sejmowych odłożono na później z powodu nieobecności p. Stan. Gniewosza, który z powodu ważnej jakiejś przeszkody stawić się nie mógł na zebraniu.

Korespondencje.

Praga 4. września.

(*jk.*) Cóż dziwnego, że przed kilku dniami o rzeki i góry oddzielona od nas *Petite République Française* oświadczyła, iż książę Aleksander znaleziony, i że przebywa w mieście Lemberg, na Szląsku, skoro dzienniki narodów nam bliskich, pokrewnych i usiłujących nas przekonać o swych sympatjach, okazują co chwila nietylko zupełną nieznajomość naszych stosunków, ale nawet chęć pozostania w tej nieznajomości. Wiecie już, że równocześnie z wystąpieniem *Narodnich Listów* w sprawie bułgarskiej i z napiętnowanem przez p. Gregra imieniem „zdrajcy“, „tyrana“ i „tchórza“, tego samego księcia, o którym rok temu pisały, że „godzien tej Macedonji, z której wyszedł jego Wielki imiennik i poprzednik“, ponieważ sądziły, że książę ten jest rosyjskim żołdakiem — miał p Gregr mowę do swoich wyborców, i powiedział, że aljans z prawicą przez lat 7 nie przyniósł Czechom żadnej korzyści. Wiecie dalej, że *Nar. Listy* parę dni temu zapewniły swych czytelników, iż „Polakom w Rosji nieźle się dzieje.“ „Wprawdzie szlachta wraz z duchowieństwem i żydowstwem — mówiły one dalej — opierając się Rosji poniosła pewne straty, ale za to Rosja protegaje lud, a wielki oswobodziciel Aleksander II. dał chłopu polskiemu właściwy grunt.“ Wszystkie te objawy są w tak ścisłym związku i tak wyraźne mają znaczenie, iż nic słuszniejszego nad wystąpienie tej części naszej prasy, która zainterpelowała pewne czeskie stronnictwa, jak godzą nasz aljans z niskiem schlebianiem najstraszniejszemu naszemu tępicielowi. Wprawdzie stronnictwo młodoczeskie z pietyzmem powoduje się Klubowi, ale pochodzi to ztąd tylko, iż Czesi są zanadto praktyczni, aby wybierali do swej Delegacji młodoczeskich krzykaczy, wiedząc, że między nimi dziś jeszcze bardzo mało jest ludzi prawdziwie zdolnych. W ten sposób Delegacja ich ma większość staroczeską. Niemniej jednak stronnictwo młodoczeskie i organ jego są w Czechach wyrocznią dla większości narodu. Kto był w Pradze podczas ostatnich wypadków i podsłuchiwał opinję, wie, że głos ogółu był w tej sprawie zupełnie tego zdania co *Nar. Listy*, a ludzie znający stosunki zapewniają, iż *Hlas Naroda* szlachetnem swem stanowiskiem w sprawie bułgarskiej straci resztę swej popularności. Otóż nie przesadzę obecnie, twierdząc, że wpływowe stronnictwo młodoczeskie ma wyraźną tendencję zerwania z klubami prawicy. Nie chce ono uczynić tego jeszcze teraz i interpelacje nasze pozostawił organ jego bez odpowiedzi. Atoli ich pogardy godny sposób schlebiania Rosji, ich powtarzanie, że aljans z nami nie przynosi żadnych Czechom korzyści, wymagały z naszej strony koniecznie odpowiedzi. *Gazeta Narodowa* idzie na lep frazesów i powiada, że nam chodzi o alians z Klubem, a skoro organ Klubu niczem naszych uczuć nie obraża, to o zerwaniu aliansu nie może być mowy. Organem Klubu jest przedewszystkiem *Politik* a *Politik* przyniosła w bułgarskiej sprawie artykuł zupełnie podobnego charakteru, co artykuły *Nar. Listów*. Cofnęła się ona wprawdzie dzisiaj i wróciła do swego programu zawartego w niedawnym artykule *Slavisches*, ale to cofnięcie się nastąpiło i było niezawodnie wynikiem oburzenia, jakie rusofilstwo Czechów wywołało u nas. Podobnie postąpiła cała czeska prasa. Numer *Nar. Listów*, w którym artykuł o Bułgarji kończył się słowami: „Car zlituje się nad Bułgarją i wyszle kilka pułków, które w niej zaprowadzą porządek“ — był rozchwytywany. Jedyny *Hlas Naroda* od pierwszej chwili zachował się taktownie i bronił księcia i przeczył, jakoby zgadzało się z ideą słowiańską narzucanie wolnemu narodowi obcej woli. Ale *Hlasu* — powtarzamy — nie należy uważać za głos decydujący. Wprawdzie wydawany przez konsorcjum *Politik*, jest on jednak daleko mniej, niż ona organem Klubu, ponieważ dr. Hubaczek rządzi w nim samodzielnie i niejednokrotnie już wchodził w kolizje z konsorcjum. Czy nadto do zajęcia tego stanowiska w kwestji bułgarskiej spowodowało *Hlas* szczere przekonanie, czy prosty duch przeciwieństwa w obec największego jego nieprzyjaciela, czy słowem jego polityka nie była w tej kwestji wypadkowa, wątpić należy tembardziej, że dotychczas *Hlas* nie omijał żadnej sposobności, aby się wśliznąć w łaski Rosji.

Dalej jednak utrzymuje *Gazeta Narodowa* — a to trudno już przebaczyć — że rusofilskie objawy u młodoczechów usprawiedliwiają się ich antagonizmem w stosunku do Niemców, a tego zaś antagonizmu winni są Niemcy. Nawet na tę ostatnią część zdania *Gazety Narodowej* nie każdy by się mógł zgodzić. To jednak rzecz nie nasza. Atoli antagonizm z Niemcami powinien objawiać się w prasie czeskiej co najwyżej jako bronienie Rosji tam, gdzie zachodzi rosyjsko-niemiecka kolizja. Prasa natomiast, która jak na to tysiące pod ręką mamy dowodów — do tego stopnia nie szanuje uczuć swoich sprzymierzeńców, że występuje wprost przeciw tym sprzymierzeńcom, kiedy się chce przypodobać ich nieprzyjaciołom. Dziennik czeski który n. p. zachęca Rząd rosyjski do zaprowadzenia kontroli kazań katolickich, tak jak są kontrolowane prawosławne, ponieważ księża z ambony szerzą między narodem polskim a rosyjskim waśń; organ, który zamyka uszy na wszystko co nam Rosja złego czyni i utrzymuje, że nam w Rosji „nieźle się dzieje“, podczas gdy przywódca jego stronnictwa oświadcza, iż „o prześladowaniu Unitów na Podlasiu nie wiedział“, organ, który nawet nie wie, ile Sejm pruski na t. z. kolonizację wyznaczył i w dwóch artykułach sześć razy z rzędu podaje błędnie tę sumę; organ, który z lekką ironją przed tygodniem podnosił, że Polacy przeciw kolonizacji „zebrali 15 000 marek, że liczyli na szlachtę galicyjską, a dziś konają i martwiejącem okiem próżno szukają pomocy“, że są oderwaną gałęzią słowiańszczyzny, bo na wzmiankę o Rosji zaciskają pięści“ itd. itd. — taki organ i stronnictwo któremu on służy, poświęcają za wiele uczuć jednych dla „antagonizmu“ z drugimi. Jako od naszych sprzymierzeńców mieliśmy i mamy prawo żądać od Czechów-Słowian wyjaśnienia, czy mają słowiańskość za jedno z rosyjskością, bo przecież, powtarzamy, jeżeli życzliwość Czechów dla Bułgarów każe im pragnąć, aby tam rosyjskie pułki „zaprowadzały porządek“ — to my chyba wolimy, aby nam Czesi nie byli życzliwi!...

Cesarz w Galicji.

Uzupełniając wczorajsze nasze telegraficzne sprawozdanie, podajemy jeszcze następujące szczegóły:

W miejscu, gdzie krzyżuje się droga rządowa z krajową, zgromadzone było duchowieństwo, bractwa cerkiewne, gminy powiatu Rudki z starostą Sozańskim na czele i urzędnikami Starostwa. Cesarz wysiadł z powozu i kazał sobie przedstawić zgromadzonych reprezentantów duchowieństwa, co też namiestnik uczynił. Entuzjastyczne okrzyki zgromadzonych pożegnały monarchę, udającego się w dalszą podróż. Tu odłączyła się banderja, towarzysząca od Gródka, a koło karczmy, „Malowanka“ zwanej, przyłączyła się druga banderja, która konwojowała powóz cesarski aż do alei pałacowej w Lubieniu.

* * *

Wjazd do Lubienia odbył się w następnym porządku: cesarz z adjutantem Poppem, namiestnik, dalej banderja, kilka powozów z dostojnikami wojskowymi; w jednym z nich pułkownik hr. Wedel, *attaché* pruski przy ambasadzie wiedeńskiej.

Przed samym wjazdem do pałacu w Lubieniu, gdzie oczekiwała cesarza kompanja honorowa 64. bataljonu obrony krajowej z kapelą 34. pułku piechoty na czele, ustawili się na przyjęcie cesarza liczni dostojnicy dworu: arcybiskupi: Morawski, Issakowicz, Sembratowicz; biskupi: Puzyna i Pełesz; naczelnicy władz rządowych i autonomicznych, liczni reprezentanci szlachty, przybyli z najodleglejszych okolic. O godz. 8. min. 45 przyjął monarcha dostojników dworskich, najwyższych reprezentantów duchowieństwa, naczelników władz rządowych i autonomicznych, reprezentantów szlachty. Między obecnymi znajdowali się: namiestnik, arcybiskupi: Morawski, Issakowicz, Sembratowicz, biskupi: Puzyna i Pełesz, proboszcz miejscowy ks. Gielitowicz, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, hr. Siemieński-Lewicki, Włodzimierz hr. Russocki, Paweł Popiel, dr. Franciszek Smolka, ks. Adam Sapieha, prezydent Namiestnictwa Loebl, dalej ks. Eustachy Sanguszko, ks. Jerzy Czartoryski, ks. Władysław i Leon Sapiehowie, Włodzimierz hr. Borkowski, Władysław i Stanisław hr. Badeniowie, Albert hr. Cetner, dwóch Arturów hr. Potockich, Roman hr. Potocki, Emil hr. Potocki, Jan Aleksander hr. Fredro, Antoni hr. Golejewski, Stefan hr. Zamoyski, Jan hr. Szeptycki, Zygmunt i Bolesław Augustynowicze, Dawid Abrahamowicz, Mikołaj i Władysław Wolańscy, Zygmunt baron Romaszkan, Stanisław Polanowski, Emil Torosiewicz, Adolf bar. Brunicki, Juliusz Bielski, Karol hr. Lanckoroński, August Gorayski, Stanisław hr. Michałowski, Zygmunt Dembowski, marszałek kraj. dr. Zyblikiewicz, Oktaw Pietruski, dalej: bar. Schenk, br. Jorkasch Koch, Franciszek Zdański, Antoni Schiffner, Wacław Dąbrowski, wójt Lubienia Hornostaj.

Gdy cesarz, wysiadłszy z powozu, wchodził do pałacu, Konstanty bar. Brunicki powitał go w języku niemieckim następującemi słowy: „Niewymownie uszczęśliwiony, iż mogę powitać Waszą cesarską i królewską Mość w mieszkaniu mojem, pozwalam sobie złożyć je u stóp Twoich, Najjaśniejszy Panie, z najgłębszem życzeniem, aby Wszechmocny zachował Najmiłościwszego Monarchę naszego, tak tu, jak wszędzie, w trwałem zdrowiu, dla dobra naszego kraju. Niech żyje Najjaśniejszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef!“

W apartamentach przyjął monarcha przedstawionych mu przez namiestnika reprezentantów szlachty. Cesarz powiedział: „Cieszy mię to, że jestem w mojem ukochanem królestwie Galicji, gdzie tyle dla mnie życzliwych serc bije. Żałuję, że tylko krótki czas przebywać będę między wami.“ Następnie rozmawiał monarcha jak najuprzejmiej z przedstawionemi mu osobami. Między innymi zwracając się do prezydenta miasta Lwowa p. Dąbrowskiego, zapytywał o stosunki miasta a wyraziwszy żal, że w tym roku nie może odwidzić Lwowa, dodał, że w roku przyszłym ma zamiar przybyć następca tronu, który pragnie kraj dobrze poznać.

Zwracając się do Zygmunta br. Romaszkana wypytywał się cesarz z zajęciem o postępach odbudowania Stryja i wyraził radość, że miasto się odbuduje.

Z marszałkiem krajowym dr. Zyblikiewiczem rozmawiał o melioracjach i regulacji rzek. Arturowi hr. Potockiemu z Krzeszowic oświadczył, że był serdecznie wzruszonym, czytając wygłoszony przez niego toast na cześć armji, podczas jubileuszu krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Zwracając się do br. Jorkascha rzekł monarcha, że cieszy się, iż tenże pozostaje nadal w urzędowaniu.

Gdy reprezentacja szlachty zamierzała opuścić apartamenta cesarskie, pożegnał ją monarcha oświadczeniem, że cieszy się niezmiernie, iż widzi tak liczne grono osób przybyłych z najodleglejszych stron kraju, na jego powitanie. Słowa te cesarza przyjęte zostały entuzjastycznemi okrzykami.

O godzinie 12. wyżej wymienieni panowie urządzili wspólne śniadanie w zakładzie.

O godzinie 6. wieczorem odbył się pierwszy obiad dworski, na który prócz p. namiestnika i dostojników należących do świty cesarskiej, otrzymało zaproszenie liczne grono osobistości stanu cywilnego z listy wyżej podanej.

* * *

Z Krakowa piszą do nas: Jak donosiłem już, pociąg dworski z oficerami mocarstw zagranicznych, z księciem Cambridge na czele, przybędzie do Krakowa stanowczo we czwartek, tj. dnia 9. bm. o godzinie 6. rano i ma się zatrzymać 20 minut. W pociągu tym będzie i arcyksiążę Rudolf. Czas zatrzymania się przez 20 minut w Krakowie, z góry wyznaczony, świadczy najlepiej, iż arcyksiążę Rudolf, przybywający do Galicji po raz pierwszy, będzie w mieście naszem przyjmowany na peronie przez władze rządowe i autonomiczne i że zapewne p. namiestnik przybędzie na powitanie następcy tronu w granicach kraju.

Na przyjęcie cesarza w dniu 15. bm. ma wystąpić cała Rada miasta Krakowa *in corpore* przeważnie w strojach narodowych, a grono profesorów Uniwersytetu w togach. Na dworcu kol. ma być obecnem także całe duchowieństwo z biskupem ks. Dunajewskim na czele. Z władz urzędowych przybędą tylko p. prezydent Zborowski, prezes Czyszczan, radcy dworu hr. Badeni, Nalepa, Englisz i Hajling, tudzież cała jeneralicja.

Manewra cesarskie w Galicji.

Wiener Ztg. ogłasza, co następuje: Tegoroczne manewry I. i XI korpusu odbędą się w czasie od 5. do 14. września na przestrzeni Przemyśl-Sambor-Gródek, cesarz będzie na tych manewrach i zamieszka na zamku w Lubieniu.

Naczelne dowództwo nad manewrami obejmie jak we wszystkich ostatnich lat manewrach, korpusu przeciw korpusowi, jeneralny inspektor armji jenerał broni arcyksiążę Albrecht.

Wydana przez arcyks. Albrechta dla manewrów „supozycja“ brzmi:

Armja zachodnia znajduje się w pochodzie z zachodniej Galicji w kierunku Sanu. Jej kawalerja wysłana na zwiady spotkała się dnia 4. września w Radymnie i Przemyślu z prawem skrzydłem (1 dywizją). Korpus 1 wyrusza dla połączenia się z tą armią z Górnych Węgier przez Chyrów i Stare Miasto w kierunku Rudek i dociera dnia 7. września do okolicy Sambora. Wschodnia armja jest w pochodzie przez Złoczów w kierunku Sanu. Lewe skrzydło jej wysuniętej naprzód kawalerji (11 dywizja kawalerji) wyprzedziwszy znacznie armję dotarło dnia 4. bm. po linję Wereszczyce od Gródka aż do Dniestru. Korpus XI przybędzie dnia 7. września do Lwowa i otrzyma rozkaz ruszenia przez Rudki na Sambor, celem odparcia znajdującego się tam w pochodzie nieprzyjaciela do wąwozów karpackich.

Odpowiednio do powyższej dyspozycji plan podziału czasu dla manewrów jest następujący:

4. września: Pierwsza dywizja kawalerji koncentruje się pod Przemyślem i Radymnem. Jedenasta dywizja kawalerji kończy swoje ćwiczenia dywizyjne pod Gródkiem i rozstawi się po prawym brzegu Wereszczycy w ten sposób, jak gdyby manewrowała ze Lwowa i Mikołajowa (na południe Lwowa).

D. 6. września: na podstawie ogólnych dyspozycyj i wskazówek swoich komendantów korpuśnych rozpoczną dywizje kawalerji właściwe manewry. W obec wielkiego oddalenia obopólnych głównych oddziałów (Przemyśl-Gródek 60 kilometrów) i odpowiednio do ogólnych stosunków nastąpi dopiero d. 7. września wielkie starcie.

Dzień 8. września jest dniem odpoczynku i wyznaczonym zarazem dla omówienia manewrów kawaleryjskich.

Dnia 9. września rozpocznie się działalność obu korpusów na polu manewrów.

Korpus I., który dnia 7. września, ma przybyć koleją do Sambora, tam zająć leże i odpocząć przez dzień 8. września, rozpocznie swój pochód w kierunku na Rudki z Sambora w duchu ogólnych dyspozycyj i na podstawie położenia bojowego, jakie znajdzie przy 1. dywizji kawalerji.

Korpus XI, który ma ugrupować się dnia 7. w południowo-zachodniej stronie Lwowa po za ruczajem Stawisko i odpocząć przez dzień 8 uda się w pochód tak samo, jak jego przeciwnik na Rudki, który to pochód uzasadniony jest w ogólnej dyspozycji.

Oddalenie od Sambora aż do ruczaju Stawisko wynosi 60 kilometrów, tedy trzy zwyczajne dnie marszu, skutkiem czego dnia 9-go września zaledwie najdalej wysunięte przednie straże piechoty będą mogły wejść z sobą w kontakt.

Po tym wymarszu powinno w dniach 10 go i 11-go bież. miesiąca nastąpić starcie sił zbrojnych.

Dzień 12. września projektowany jest znowu na odpoczynek i dla omówienia dotychczasowych manewrów.

Odpowiednio do położenia bojowego, jakie okaże się dnia 11. września, zamierzonem jest następnie dalsze prowadzenie manewrów w dn. 13-go i 14-go września, a to w ten sposób, aby przez posuwanie jednej części wojsk z jednego do drugiego korpusu, zmieniony został dotychczasowy stosunek sił na korzyść tej strony, która z początku była słabszą.

W ten sposób tak samo, jak przy zeszłorocznych manewrach pod Pilznem w Czechach ma być wyznaczoną na polu walki na przemian obu korpusom rola strony zaczepnej i odpornej.

Po zamknięciu manewrów dnia 14. bież. miesiąca ma nastąpić znowu omówienie całego przebiegu manewrów.

Ponieważ *ordres de bataile* tak I. jak XI. korpusu zostały niedawno ogłoszone, należy tu tylko przypomnieć po krótce, że pod dowództwem głównodowodzącego jenerała we Lwowie, księcia Würtemberga, będą się znajdować następujące wojska:

11 dywizja kawalerji (jenerał-porucznik Krieghammer) z 5 pułkami kawalerji (3 po 6, a 2 po 4 szwadrony) czyli 26 szwadronów, 1 bataljon strzelców (m. 30) i 2gi bataljon 89 pułku piechoty i 2 konne baterje;

11 dywizja piechoty (jenerał-porucznik Lamorol ks. Turn-Taxis) z 13 bataljonami piechoty,
2 szwadrony i
3 baterje;

30 dywizja piechoty (jenerał-porucznik baron Lenk) z
14 bataljonami piechoty,
2 szwadronami i
3 baterjami;

wreszcie

87 brygada obrony krajowej z 6 bataljonam piechoty;

pułk artylerji korpuśnej z 5 baterjami.

W końcu 1 kompanja inżynierji i pół kompanji pionierów, wraz z pociągiem pontonowym, ogółem 35 bataljonów piechoty, 30 szwadronów, 13 bateryj i $1\frac{1}{2}$ kompanji wojsk technicznych.

Pod komendą dowódcy I. korpusu, jenerał-porucznika ks. Windisch-Graetza, będą się znajdować następujące wojska:

1 dywizja kawalerji (jenerał-porucznik baron Lasollaye), z 4 pułkiem kawalerji (3 po 6, 1 w 4 szwadrony), czyli ogółem 22 szwadrony, 2 bataljony strzelców (nr. 4 i 13), i 2 baterje konne;

12 dywizja piechoty (jm. Ezveits): z 14 bataljonów piechoty, 2 szwadronów i 3 baterji;

24 dywizja piechoty (jenerał-porucznika Hempfling), również z 14 bataljonów piechoty, 2 szwadronów z c. k. pułku ułanów obrony krajowej nr. 3, 3 bateryj; dalej 5 bateryj pułku nr. 1 artylerji korpuśnej, 1 kompanji inżynierji, $\frac{1}{2}$ kompanji pionierów z pociągiem pontonowym, ogółem: 30 bataljonów piechoty, 26 szwadronów, 13 bateryj, i $1\frac{1}{2}$ kompanji wojsk technicznych.

Liczba wojsk przeznaczonych na manewra korpuśne w Galicji, jest większą, niż liczba wojsk, zebranych roku zeszłego pod Pilznem. Wprawdzie tego roku bierze udział 65 bataljonów piechoty, zamiast 68, i 26 brygad zamiast 28, (z czego jednak 6 znajdowało się na zredukowanej stopie pokojowej), natomiast zamiast 24 szwadronów kawalerji, jakie brały udział w zeszłorocznych manewrach, zgromadzono obecnie 56 szwadronów.

* * *

Główna kwatera JC. i Król. Wys. kierownika ćwiczeń ukonstytuuje się dnia 5. września z rana w zamku hr. Fredry w Bienkowej Wiszni, położonej około 18 kilometrów na południowo-zachodniej stronie Gródka, mniej więcej na połowie drogi między Gródkiem i Samborem. Jako szef jeneralnego sztabu naczelnego kierownictwa manewrów, które w obec manewrującego korpusu zajmuje miejsce komendy armji, funkcjonuje c. k. szef sztabu jeneralnego jenerał porucznik baron Beck. Zarazem ustanowiono jakby w prawdziwej wojnie kancelarję operacyjną (szef pułkownik Fiedler) i kancelarję telegraficzną (szef pułkownik baron Spinette), wreszcie kierownictwo dla przewozu kolają żelazną.

W głównej kwaterze naczelnego kierownictwa manewrami znajdują się dalej:

Jeneralny inspektor kawalerji jenerał broni arcyks. Wilhelm.

Jenerał broni arcyks. Rainer, naczelny komendant obrony kraj.

Jenerał kawalerji baron Piret de Bihain, jenerał-porucznik hr. Welsersheimb, ck. minister obrony kraj., jenerał-porucznik ks. Croy, ck. jeneralny inspektor kawalerji.

Naczelne kierownictwo ma zamiar — tak samo jak przy manewrach pod Pilznem — pozostawić obu stronom w zakresie ram naznaczonych ogólną supozycją zupełną swobodę działania.

Naczelne kierownictwo będzie nadsyłać komendantom obu korpusów (ewentualnie komendantom dywizji kawalerji) te tylko wiadomości, jakie w razie wojny mogliby oni otrzymać od odnośnych komend armji, lub za pośrednictwem służby wywiadowczej, i to tylko o tyle, o ile tego rodzaju doniesienia mogłyby wpłynąć na ich postanowienia.

Rozkazy pozostające w związku z manewrami (z wyjątkiem tych, które odnoszą się do zaopatrzenia, rozkwaterowania i administracji w ogóle) będą udzielane przez naczelne kierownictwo w tej formie i tych rozmiarach, jakie bywają udzielane w razie wojny przez komendy armji pojedyńczym oddziałom wojska.

Odpowiednio do tego, powinna także każda strona składać naczelnemu kierownictwu swoje raporta i sprawozdania w tej formie i liczbie, jakby to musiało mieć miejsce w razie wojny.

Aby nadać ćwiczeniom ile możności charak-

tec wojenny, postanowił marszałek polny arcyks. Albrecht w ogólnych postanowieniach wydanych dla manewrów korpusu I. i XI., iż w dniach manewrów ma być ograniczonem tak samo jak w wojnie zarówno służbowe jak prywatne komunikowanie się pomiędzy obiema stronami.

Nieodzowne doniesienia, jakie okaże się potrzebne uczynić przeciwnikowi, niemniej raporta do naczelnego kierownictwa, gdyby ono znajdowało się w obozie strony przeciwnej, mają być przesyłane za pośrednictwem parlamentarzy.

Dalej zarządzono wyraźnie, iż polecenia co do marszów, zaopatrzenia, dyspozycji trenami i biwaków, mają być wydawane ile możności, jakby w wojnie.

Co do biwaków przyjęto jak zawsze, iż wojska w rejonach noclegów korpusów mają być ile możności codziennie ulokowane pod dachem.

Ta część wojsk, której nie da się umieścić pod dachem, ma obozować w pobliżu wsi służących za pomieszczenie innym częściom wojska.

Skutkiem tego, iż wojska z zasady mają być umieszczane pod dachem, nie należy uciekać się do większych forsownych marszów. Tylko w dniach 7. i 12. września, ze względu na wyznaczony w dniach następnych odpoczynek, należy starać się ile możności o umieszczenie żołnierzy po kwaterach, w których mają pozostać przez 8. i 12. września.

Przejście z zakrytej formacji marszu lub z walki w stan spoczynku i odwrotnie, ma być dokonywane każdym razem jakby przed nieprzyjacielem. Skutkiem tego po wykonaniu każdorazowych ćwiczeń, nie mogą odzywać się trąbki, lecz walka winna być przerwaną. Wyjątek stanowi zamknięcie manewrów w dniu ostatnim.

Na instytucję sędziów polubownych zwrócono tego roku szczególniejszą uwagę. Jako sędziowie polubowni i ich pełnomocnicy będą funkcjonować:

Jenerałowie porucznicy: König, hr. Reinländer, br. Jan Waldstätten, hr. Grünne, br. Schönberger, hr. Paar, jen. major hr. Uexküll Gyllenband, pułkownik 14 pułku huzarów Zaitsek, pułkownik sztabu generalnego Guttenberg, pułkownik sztabu generalnego Karol Horsetzky, pułk. sztabu gen. Pitreich, pułk. sztabu gen. Adolf Horsetzky, pułk. pułku ułanów hr. Lamberg, podpułkownik sztabu gen. Sibert, podpułkow. gen. sztabu Schraml, major sztabu gen. Huber, major sztabu gen. Berger, kapitan Terkulia, kapitan sztabu gen. Otto Frank.

Wypadki na Wschodzie.

Mowa księcia **Aleksandra** w Sofji w d. 3. bm., w której tenże objawił zamiar zrzeczenia się tronu brzmi: „W ciągu siedmiu lat pracowałem nad niezawisłością i w interesie Bułgarji. Ciągła moja troska była głównie poświęconą armji i oficerom. Tych ostatnich uważam za moją rodzinę, za moje dzieci. O los mój osobisty byłem zawsze spokojny, kiedy się widziałem otoczonym oficerami, którzy w naszych walkach o sławę Bułgarji, byli moimi towarzyszami. (Tu zapłakał książę). Kiedy w owej nieszczęsnej nocy usłyszałem hałas, spytałem się przedewszystkiem: czy są tam wojska? Odpowiedziano mi: tak — i byłem wówczas uspokojony, bo miałem zaufanie do mojej armji. Pomimo tych wszystkich nieszczęśliwych wydarzeń nie zawiodłem się na moich oficerach, stali oni na wysokości zytuacji podczas niepokojów, które nastąpiły po moim wyjeździe. Dzięki Popowowi i Mutkurowi (tu uściskał książę tych oficerów), przywróconym został znowu honor bułgarskich oficerów i widzę w około siebie oddanych mi oficerów i z pochwałą ich mogę opuścić Bułgarję, gdyż porządek nie będzie zakłóconym. W jakichkolwiek stosunkach miałbym się znaleść, użyję mego wpływu w usługach Bułgarji i będę się modlił do Boga za nią. Duch mój będzie zawsze z moimi oficerami, a w razie jakiej wojny będę pierwszym, który jako ochotnik zażąda przyjęcia do armji.

W końcu nie mogę pozostać w Bułgarji, gdyż car tego nie chce, gdyż moja obecność w Bułgarji sprzeciwia się interesom kraju. **Jestem zmuszony opuścić tron.**

(Tu odezwał się Popow: My byliśmy, jesteśmy i zawsze z Waszą Wysokością będziemy! Odwagi! Naprzód!)

Książę mówił dalej: Niezawisłość Bułgarji wymaga, abym kraj opuścił, bo gdybym tego nie uczynił, to nastąpiłaby okupacja rosyjska. Zanim jednak wyjadę, chciałbym zasięgnąć rady wyższych oficerów i ustanowić rejencję, która starać się będzie o strzeżenie interesów oficerów. W każdym razie liczę na armię."

* * *

W wiedeńskich sferach rządowych uważają obecnie za obowiązek księcia Aleksandra, zorganizowanie wskazanego konstytucją Rządu, któryby przez czas trwania *interregnum* utrzymywał porządek. W takim razie niebezpieczeństwo okupacji rosyjskiej byłoby zupełnie usunięte. Utrzymują jednak, że nawet w razie niespodziewanych zajść utrzymanie pokoju europejskiego jest bezwarunkowo zapewnione.

Zdaje się, iż król Milan w najbliższych dniach uda się do Gleichenbergu.

Czarnogóra poczyna się silnie zbroić. Prezydent senatu Bozo Petrowicz zakupił w Essen działa i amunicję.

* * *

Sonn- und Montags Ztg. pisze w końcowym ustępie swego wczorajszego artykułu wstępnego: „Kwestja, czy książę Battenberg może się utrzymać dłużej na tronie bułgarskim, została na jego niekorzyść rozstrzygniętą w chwili, kiedy przez księcia pokój europejski zdawał się być zagrożonym. Choćby jak najświetniejsze były przymioty jego charakteru, choćby wreszcie usunięcie księcia było aktem gwałtu, to przecież utrzymanie pokoju i zażegnanie powszechnej wojny wymaga poświęcenia księcia, nawet w razie, gdyby poświęceniem tem okupiony został pokój w pewnej części świata i na parę tylko lat. Wprawdzie Rosja będzie agitowała na półwyspie bałkańskim także i po usunięciu księcia, a nawet wówczas agitacje te zwiększą się jeszcze, w skutek czego Austro-Węgry będą musiały zająć energiczne stanowisko w obec tego nieustannego zagrażania ich interesów na południowym wschodzie, ale kwestja osobistego losu księcia Aleksandra nie jest jeszcze kwestją wschodnią. I dla tego Austrja postępuje słusznie, że się nie rozpala na rzecz tego pana, którego telegram wysłany do cara dowodzi, iż gotówby był tańczyć do taktu za knutem rosyjskim."

KRONIKA.

Lwów dnia 7. września.

Wiadomości osobiste. Pan M. Czyszczan, wyjechał d. 4. bm. z Krakowa do Wiednia, celem przedstawienia się prezydentowi Schmerlingowi, ministrowi dr. Ziemiałkowskiemu, ministrowi Prażakowi i ministrowi dr. Dunajewskiemu.

S. p. Marceli Madeyski, dr. praw i adwokat krajowy, zmarły wczoraj w Aussee w 64. roku życia, należał do najsympatyczniejszych i najbardziej poważanych osobistości w mieście naszem. Mąż rzadkiej prawości i sumienności, był on prawdziwą chlubą naszego stanu adwokackiego, a jako obywatel kraju, piastując rozmaite urzędy i mandaty, wszędzie i zawsze był wzorem pracowitości, człowiekiem zasad niezłomnych i gorących uczuć patrjotycznych. Jako długoletni poseł do Sejmu krajowego, należał niezmiennie do stronnictwa postępowego i tem się wyróżniał dodatnio wśród posłów, że czy to jako członek pewnej komisji, czy jej sprawozdawca pracował za kilku niezmordowanie. Ta pracowitość i surowe pojmowanie obowiązków przyjętych, odznaczały ś. p. Marcelego Madeyskiego na każdem stanowisku. Czy to jako długoletni prezes lwowskiej Izby adwokackiej, jako członek Trybunału państwowego, jako pierwszy wiceprezydent m. Lwowa, czy wreszcie jako członek komisji dla teoretycznych egzaminów rządowych, — wszędzie był równie gorliwym i nieoszacowanym pracownikiem, który aż do zaparcia własnego spełniał trudne i ciężkie nieraz obowiązki swoje. A już podziwiać trzeba było tę niestrudzoną czynność i zapobiegliwość ś. p. zmarłego, którą rozwijał długie lata jako wiceprezes centralnego Komitetu wyborczego. Słowem, był to człowiek, któremu praca ustawiczna stała się drugą naturą — niezbędnym warunkiem do życia, jak woda i powietrze... Niemniej cenne zalety charakteryzowały go w życiu codziennem. Przyjaźny i uczynny, spieszył bez wahania się z radą i pomocą, a zawody nie rozczarowywały go do ludzi, bo miał serce pełne pobłażania i miłości ewangelicznej. Sądzimy też, że będziemy wyrazem ogółu naszego, twierdząc, że nie rychło zapełni się we Lwowie luka, którą śmierć nieubłagana wczoraj nam sprawiła. Cześć pamięci zacnego człowieka!

† **Feliks Mikulski**, jeden z najzdolniejszych rzeźbiarzy polskich, zmarł dziś rano o godz. 6. w szpitalu Sióstr miłosierdzia po kilkutygodniowej ciężkiej chorobie w 34 roku życia. Zanim podamy kilka szczegółów z życia tego tak wcześnie zgasłego artysty, nie możemy się powstrzymać, aby drżącą od oburzenia ręką nie napiętnować postępowania zarządu szpitala krajowego i lwowskiego Magistratu, które przyspieszyło ostatecznie śmierć nieszczęśliwego człowieka. Faktem jest bowiem, że zarząd szpitala uznawszy go za nieuleczalnego, wyrzucił go z łoża i oddał w ręce sług magistrackich, którzy przez dwie godziny południowe — od godz. 12. do 2. — wozili konającego niemal człowieka w odkrytej dorożce od Annasza do Kaifasza! Wreszcie odstawiono go do szpitalu Sióstr miłosierdzia, gdzie nieszczęsny wpadł w konwulsje i w kilkanaście godzin nieprzytomny ducha wyzionął. Aby czytelnik pojął całą grozę wypadku, dodajemy, że zmarły według djagnozy lekarskiej cierpiał na nieuleczalną chorobę mózgową (podobno narość zabójcza w mózgu) i przytem tknięty był paraliżem.

Śp. Feliks urodził się w Warszawie w roku 1852 z rodziców stanu urzędniczego. Po skończeniu szkół średnich, ojciec widząc w młodym chłopaku wielki zapał do sztuki i talent rysowniczy, oddał go do istniejącej wówczas w Warszawie Szkoły sztuk pięknych. Wkrótce Rząd rosyjski ze względów politycznych zwinął tę instytucję, poczem śp. Feliks udał się celem dalszych studjów do Monachjum, a ztamtąd do Włoch, Berlina i Wiednia. Przed dziesięciu mniej więcej laty (w tej chwili nie pamiętamy daty dokładnej) przybył do Lwowa i otworzył tu pracownię artystyczną. Pierwszą sposobnością do występu na tutejszej widowni publicznej był konkurs szkiców na figury alegoryczne dla gmachu sejmowego. Otrzymał on robotę dwu figur, dla ozdoby frontonu i wykonał je ku zupełnemu zadowoleniu ogółu. Oprócz tego z pracowni jego wyszły ornamentacje znaczniejszej części gmachu zewnątrz i wewnątrz. Na konkursie Mickiewiczowskim otrzymał za swój prześliczny szkic „pochlebne odszczególnienie" — a prof. Guillaume z Paryża był zachwycony oryginalnym i polotu poetyckiego pełnym pomysłom młodego naszego artysty... Oprócz dłuta władał równie dobrze pędzlem malarskim i był bardzo dobrym portrecistą. Za bytności swej we Lwowie, wymalował nadto kilka scen rodzajowych z głębszą myślą społeczną, które za tanie pieniądze przeszły w prywatne ręce. Jak niemal wszyscy bowiem nasi szermierze ducha, i on walczył często o chleb powszedni, i on nie miał ni dachu nad głową, ni jutra pewnego.

Śp. Feliks leży w kostnicy szpitala Sióstr Miłosierdzia, zkąd pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 5. po południu.

Kalendarz. Środa (8.): Narodzenie N. M. P. — Radosławy. Wschód słońca o godz. 5. min. 34, zachód o godz. 6. min. 20.

Czwartek (9.): Gorgoniusza — Sobiebora. Wschód słońca o godz. 5. m. 35, zachód o godz. 6. min. 18.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować: na jelenie, kozły, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 4. bm. o godzinie 7. wieczorem pobłogosławił ks. Marjan Spolski, przeor OO. Karmelitów, w kościele OO. Kapucynów w Krakowie, związek małżeński między p. Wład. Federowiczem, doktorem praw, synem Jana, radcy i obywatela m. Krakowa, i Eleonory z Hłasków, a panną Zofją Walter, córką Bolesława, właściciela dóbr w Królestwie Polskiem, i Julji z Tyrchowskich.

Na przyjęcie cesarza udał się do Lubienia pan Schiffner, dyrektor poczt i telegrafów powozem obsługiwanym przez pocztyljonów, przybranych w dawny strój świąteczny: białe łosiowe spodnie, czerwone fraki i stosowane kapelusze.

Wodę do picia i gotowania dla dworu cesarskiego w Lubieniu, sprowadzają osobnemi pociągami ze studni w Schönbrunie.

Oświetlenie elektryczne na dworcu kolejowym w Gródku, zastósowane będzie dopiero dnia 15go bm. tj. podczas transportu żołnierzy powracających z manewrów na miejsce przeznaczenia.

Samobójstwo. Emeryk Kobliczek, aspirant techniczny kolei Karola Ludwika w Krasnem, odebrał sobie w niedzielę życie wystrzałem z rewolweru.

Na rozszerzenie aresztów miejskich na Gródeckiem postanowiła sekcja IV Rady miejskiej zgodnie z Sekcją III i Magistratem, zakupić część realności pp. Sumperów.

Poświęcenie szkoły. Dnia 5go września br. dokonał aktu poświęcenia nowo zbudowanej szkoły w Zamarstynowie, ksiądz kanonik Podolski, proboszcz św. Marcina i ksiądz Łepki, proboszcz św. Pietnic, w obecności rady gminnej Zamarstynowa, komitetu budowy, Zarządu Towarzystwa pomocy naukowej, starosty p. Kosińskiego, inspektora p. Kerekjarty, posła p. Merunowicza, licznego grona nauczycielskiego, dziatwy szkolnej i nader licznie zebranej publiczności. Po poświęceniu, serdecznem przemówieniu księdza Podolskiego i udzieleniu błogosławieństwa zgromadzonym, przemówił jeszcze stosownie do okoliczności pan Merunowicz, jako przewodniczący komitetu, pan Sklepiński Michał, p. Kerekjarto, Jan Łeszega, w końcu p. Stefan Wysocki.

Bezpieczeństwo publiczne w Borysławiu. Członek zwierzchności gminnej i Rady szkolnej tamtejszej, Mojżesz Izaak Kornhaber, nie mogąc w inny sposób na Mechlu Hirszhaucie wywrzeć swej zemsty za to, iż tenże będąc w nim sporze cywilnym poruszył teraz niektóre sprawki kwalifikujące się przed kratki Trybunału karnego — urządził wspólnie z bratem swym Herszem umyślnie w tym celu zdaje się z Drohobycza sprowadzonym w dniu 15go z. m. po godzinie 2. w nocy napad gwałtowny na dom Mechla Hirszhauta, a nie zastawszy tegoż w domu, zgasił lampę, pobił żonę i dzieci śpiące Hirszhauta.

Morderstwo i samobójstwo. Zatrudnieni przy restauracji jednego z domów w Stanisławowie mularze Adam Michalski i Stanisław Lipnicki z Sieniawy, pokłócili się w dniu 25. sierpnia, w skutek czego pierwszy w dniu następnym do roboty nie przyszedł. Wieczorem 26. sierpnia Stanisław Lipnicki wraz z czterma innymi towarzyszami przyszedł do domu Abrahama Uhrmana przy ulicy Zosinej woli, gdzie zwykle nocowali, a po późniejszem przybyciu Adama Michalskiego, udali się wszyscy na spoczynek. Około godziny 2. w nocy przebudził się Karol Sigmund, który ze Stanisławem Lipnickim spał w jednem łóżku, a to w skutek huku wystrzału i spostrzegł Lipnickiego krwią zbroczonego i leżącego bez przytomności. Adam Michalski, który dopuścił się zamachu skrytobójczego na Lipnickim, wybiegł w tej chwili z pokoju, wpadł w ogród i tam strzelił sobie w skroń, raniąc się śmiertelnie. Obu rannych odesłano do szpitala i wdrożono dochodzenie karne.

Przy strzelaniu do tarczy ze sztućca flobertowskiego podczas niedzielnego festynu w Kiselce, żona woźnego, Zuzanna Kurowska, stanąwszy za blisko tarczy, ugodzona została śruciną w prawą rękę, skutkiem czego komisarz policyjny zabronił dalszego strzelania do tarczy.

Kradzież pieniędzy pocztowych. W nocy na 2. bm, skradziono w drodze z urzędu pocztowego do dworca kolejowego w Czortkowie worek pocztowy, zawierający listy pieniężne z gotówką w kwocie 4551 złr. 5 ct. O popełnienie tej kradzieży jest mocno poszlakowany były sługa pocztowy Abraham Morgenthal, albowiem wlazł on w nocy niepostrzeżenie do wnętrza wozu pocztowego z przesyłkami, a spostrzeżony tam przez pocztyljona zbiegł w niewiadomym kierunku i jest ścigany sądownie.

Skuteczny policzek. W pomieszkaniu Katarzyny Górskiej przy ulicy Mosiężnej l. 2. odbywała się onegdaj zabawa, w której brał udział także Karol Opolicki, przedsiębiorca murarski. Zabawa szła bardzo wesoło, a Opolicki, wypiwszy za wiele napojów spirytusowych, wybiegł na podwórze, gdzie stał terminator szewski, Józef Kolesnik. Bez najmniejszej przyczyny uderzył on Koleśnika tak silnie w twarz, że biedny chłopak ogłuchł na lewo ucho. Przy tej sposobności zwracamy uwagę Dyrekcji policji na niektórych lokatorów owej kamienicy, którzy co nocy odbywają formalne orgje, niepokojące mieszkańców okolicznych.

Kradzież w hotelu. Chaimowi Bentlowi, synowi handlarza z Narola, skradziono wczorajszej nocy w hotelu przy ul. Kazimierzowskiej l. 25 30 złr. gotówką. Bentl spał na wozie, pieniądze zaś miał schowane w woreczku, zawieszonym pod koszulą na piersiach. Złoczyńcy korzystając z twardego snu Chaima, rozpięli mu koszulę, a następnie odcięli woreczek. Poszkodowany udał się nad ranem do policji, która wysłała natychmiast ajenta policyjnego na miejsce. Rewizja dokonana w mieszkaniu poszlakowanych o tę kradzież osób nie doprowadziła do pomyślnego rezultatu. Ostatecznie aresztowano dwóch furmanów, którzy spali na obok stojących wozach i według wszelkiego prawdopodobieństwa dokonali tej operacji na Chaimie Bentlu.

Omal, że nie morderstwo. Były zarządca kamienicy przy ulicy Zielonej l. 2, pan H., prowadzi od dłuższego czasu wojnę domową ze stróżem Maksymem Lejko. Utarczki te były do niedawna nieszkodliwe. Pan H. wracając raz w nocy do domu, rzekł do stróża: „Uważaj, abym się przez ciebie nie dostał do kryminału". Przewidywanie to pana H. omal że się nie sprawdziło w nocy z dnia 4go na 5go bm. Gdy bowiem stróż otworzył mu bramę, pan H. wyciągnął z kieszeni rewolwer i zmierzywszy do niego, chciał dać dwa wystrzały. Na szczęście rewolwer odmówił posłuszeństwa, a przestraszony Lejko uciekł do swojego mieszkania.

Wykaz Inspekcji Dyrekcji policji z 5. wrześ. Znal. srebrny zegarek wart. 25 zł., 3 klucze od kasy werth., 5 sznurków korali, parasolkę, arkusz płat. Jana Telfczka i kartki zast. l. 4016, 15515. — Zgub. kartki zast. l. 12380 i 10950.

Kraków 6. września. Budynek teatralny przy placu Szczepańskim zwidziła w dniu 4. bm., pod przewodnictwem niestrudzonego wiceprezydenta Friedleina, komisja, celem zbadania bezpieczeństwa tegoż budynku dla publiczności teatralnej. Komisja rzeczona, złożona z reprezentantów tutejszego Starostwa, Dyrekcji policji, urzędu budowniczego miejskiego, straży pożarnej m. i Zarządu gazowni m., obejrzała i zbadała dokładnie wszystkie części składowe budynku teatralnego pod względem wytrzymałości, w szczególności zaś zbadała stan kurtyny żelaznej. Wynik tych oględzin okazał się zupełnie zadowalającym. Oprócz kilku małych usterek, których naprawę natychmiast zarządzić polecono, zastała komisja budynek w wzorowym porządku i czystości.

Pan Piotrowski, pełen talentu artysta nasz, przebywał, jak wiadomo, w Bułgarji podczas przeszłorocznych wypadków i znajdował się w głównej kwaterze księcia Aleksandra w czasie wojny bułgarsko-serbskiej, mianowicie podczas bitwy pod Śliwnicą — opowiada *Czas*. — Posyłał do ilustrowanych dzienników angielskich i francuskich szkice, przedstawiające różne epizody wojny, równie zajmujące, jak z prawdziwym wykonane artyzmem; następnie podawał w polskich dziennikach cenne opisy wypadków. Wezwany w sierpniu przez ks. Aleksandra w celu wykonania większych rozmiarów obrazów, przedstawiających ostatnią wojnę, pan Piotrowski udał się do Sofji i był naocznym świadkiem ostatnich smutnych zdarzeń. W wilię zamachu na księcia, w piątek, artysta nasz przebywał z nim do godziny 1. po południu i pracował nad portretami zwycięzcy z pod Śliwnicy naturalnej wielkości, a także na koniu, który w dniu tym fotografował się kilka razy dla ułatwienia rozpoczętej pracy pana Piotrowskiego. W nocy z piątku na sobotę artysta przebudzony strzałami, które padły w nowowybudowanym pałacu książęcym, widział z okna przeciwległego hotelu „Bułgarja" uprowadzenie księcia i wyjazd jego z Ministerstwa wojny; następnie obecnym był pierwszym znanym scenom, które odegrała rewolucja. Rozpoczęte prace p. Piotrowskiego, płótna i przybory malarskie pozostały zamknięte i opieczętowane w książęcym pałacu, a artysta bezowocnie upominał się o nie u nowych a chwilowych rządców w Sofji. W parę dni udał się na Dunaj, a tam powziąwszy przybliżoną wiadomość o krokach księcia, podążył do Bukaresztu, gdzie dowiedział się, że ks. Aleksander ze Lwowa powraca do Bułgarji. Zwrócił się zatem ku Dunajowi i był obecnym w Ruszczuku wejściu księcia, który udzielił mu chwilę posłuchania. Kiedy p. Piotrowski zapytał, co ma robić i jakie są jego rozkazy, usłyszał odpowiedź, iż książę sam nie wie co go czeka i nie może go zachęcać, aby powracał do Sofji, raczej radzi mu, aby udał się obecnie do Krakowa, poźniej zaś zawiadomi go. Bardzo zajmujące opowiadania p. Piotrowskiego, który onegdaj powrócił do Krakowa, zapewne ukażą się w dziennikach, potwierdzają one w ogóle nie optymistyczne, ale raczej pesymistyczne sądy o stosunkach i położeniu rzeczy w Bułgarji. Artysta przesłał już do dzienników angielskich szkice ostatnich w Bułgarji wypadków, mianowicie scenę porwania księcia i powrotu jego do Ruszczuku. Prawdopodobnie na początku przyszłego tygodnia będziemy mogli podziwiać te szkice, które zarówno będą aktualnością, jak starannie i pięknie wykonanem dziełem.

W Truskawcu bawiło od początku czerwca do dnia 22. sierpnia br., rodzin 556, obejmujących 1007 osób. Czas pogodny, który się od tygodnia ustalił, zwabia ciągle gości do tego zdrojowiska, i jest nadzieja, że jeszcze kilkadziesiąt osób przybędzie. Bawi tam jeszcze hr. Łosiowa z córką, hr. Borkowską, ksiądz biskup Stupnicki, radca Namiestnictwa p. Olszewski i w. i.

Krynica 5. września. Przeszłego roku bawiło tu do 3. września 1.429 rodzin, złożonych z 2.694 osób, podczas gdy w roku bieżącym bawiło do 2go września 2.433 rodzin, złożonych z 3.986 osób.

Budowa naszego Domu zdrojowego postępuje coraz raźniej. Pierwsze piętro będzie wnet ukończone.

Również budowa rzymsko-kat. kościoła wchodzi w sferę urzeczywistnienia — i to prędzej, jak tego spodziewać się mogliśmy. A zawdzięczyć to mamy energicznej inicjatywie hr. Józefa Męcińskiego, który w krótkim czasie położył wielkie zasługi dla naszego zdrojowiska.

Trzynasta lista gości zdrojowych przybyłych od 26. sierpnia do 2. września br. wykazuje 41 rodzin a 56 osób.

Wiedeń 6. września. Wczoraj przed południem na Brigittenau robotnik włoski Giuseppe Cezzoli ranił śmiertelnie robotnika Słowaka Marcina Hlubatego z powodu sprzeczki; zraniony umarł już prawdopodobnie. Mordercę uwięziono.

Z Podola i Ukrainy. Ukaz z d. 27. grudnia, — pisze do nas p. Józef Rogosz, przebywający obecnie w Odessie — zabraniający Polakom dzierżyć ziemię w krajach zabranych na mocy zastawu, zaczyna być już o tyle wykonywanym, że Polacy sami, bojąc się, by ich wypadki nie zaskoczyły, dobrowolnie z takich majątków ustępują, które ukazem zostały objęte. W samym powiecie berdyczowskim dwóch już sprzedało swoje włości. Jedną z nich, Rajki, kupił jenerał-gubernator kijowski, Drenteln, od p. Pińskiego. Niektórzy sądzą, że dobrowolne ustępowanie Polaków jest zbyt porywcze. Ukaz ma być wykonany w ciągu 10 lat. Ponieważ od jego ogłoszenia dopiero dwa lata minęły, przeto mamy jeszcze 8 lat. Jak w Rosji, gdzie o niespodzianki łatwiej niż gdzieindziej, jest to spory kęs czasu, w którym Bóg wie co się jeszcze stać może. Zresztą twierdzą najpierwsi prawnicy, że i po upływie owych 10 lat najmniej drugie 10 będzie się mógł jeszcze każdy przy ziemi trzymać, a to na podstawie legalnej walki z Rządem. Tak więc pospiech jest przedwczesny. Na Podolu skarżą się w tym roku na nieurodzaj i na przesilenie w ważnym tu przemyśle cukrowniczym. Chociaż plantatorowie buraków produkcję w tym roku znacznie zmniejszyli, mimo to cukru będzie znów więcej niż potrzeba, skutkiem czego w roku przyszłym może nastąpić nowa zniżka cen. Cukrownie bogate, jak te, które są w rękach Branickich, Mańkowskich, Potockich i innych, przetrwają przesilenie, ale słabsze upadną. Do tych, które już likwidują, należy niestety cukrownia pp. Popowskich, położona w Zalewańszczyźnie, obok stacji Holender. Zwidzałem ją przed 2 laty. Była urządzoną doskonale, osobna kolej łączyła ją ze stacją. W samej Zalewańszczyźnie właściciele sadzili blisko 2.000 morgów buraków. W skutek przesilenia upadła, i teraz miljonowy majątek pp. Popowskich pójdzie na sprzedaż, co tem jest boleśniejsze, że rodzina to zacna i z dawna tu osiadła. Kto teraz kupi ich dobra? Smutno pomyśleć, że 8.000 morgów iście egipskiej ziemi przejdzie w ręce obce, najprawdopodobniej jakiego Niemca prawosławnego..

Wyścigi w Wilnie. Tegoroczne wyścigi wileńskie, podobnie jak zeszłoroczne, nie były wcale ożywione; w czterech większych biegach ledwo po dwa konie walczyły z sobą, a w dwóch ledwie jeden konkurent się zgłosił, by dowolnym galopem obiedz szranki. Również w gonitwach z przeszkodami o poważnej walce mowy być nie mogło, ponieważ biegały tylko konie Ignacego hr. Ledóchowskiego. Tylko do wyścigów oficerskich zgłosiło się wielu współzawodników. Największą sumę 2.906 rubli wygrała stajnia hr. Ign. Ledóchowskiego, z ośmiu koni złożona; „Imp" Ludwikowej hr. Krasińskiej wygrał dwie nagrody dla dwulatków, w sumie 2.000 rubli, a „Mag" hr. Ludwika Krasińskiego dwa premja głównego zarządu stad rządowych 1.300 rubli.

Szalona odwaga. William Kendall, z Bostonu, niegdyś policjant, który odważył się na przepłynięcie wodospadu Niagara, szczęśliwie dokonał swego przedsięwzięcia i nie utonął, jak początkowo mylnie dzienniki nowojorskie donosiły. Przepasany tylko zwykłym pasem ratunkowym, przepłynął do połowy rzeki. Pochwycony wirem, odrzucony został w tył, a następnie prądem uniesiony naprzód, przybrał pozycję pionową. Pierwsze uderzenie bałwanu zanurzyło go zupełnie na chwilę, potem ukazały się tylko ręce poruszające się jak u pływaka, kiedy silny napór wyrzucił go znowu w górę znacznie po nad poziom wody. Wtedy rozpoczęła się jego walka pomiędzy życiem i śmiercią. Bałwany ciskały nim to na jedną to drugą stronę, trzymając go prawie ciągle pod wodą, a raz wyrzuciły go z jakie 10 stóp po nad wodę. Poczem zniknął znowu na jedną minutę pod wodą i dopiero o jakie paręset metrów dalej ukazał się oczom widzów. Wszyscy mieli go już za nieżywego. Po paru minutach dostał się znowu w wir, zniknął pod wodą i znowu ukazał się o jakie sto stóp dalej. W dwie minuty później ujrzano go ku powszechnemu zdziwieniu żywego płynącego ku wybrzeżu Kanadyjskiemu. W dziesięć minut dotarł do skały, przyczepił się do tej, że, ale nie miał już siły. Dopiero przy pomocy kilku ludzi wydobyto go na brzeg. Zaprowadzono go do hotelu, gdzie po napiciu się trochę wódki, przyszedł do siebie. Lekarze po dokładnem zbadaniu orzekli, że nie doznał żadnego wewnętrznego uszkodzenia i jedynie tylko plamy czarne i sine ma po całem ciele. Kendall przyznał się, że szalony ten wyskok przyniósł mu 2000 dolarów, ale „że nie ma tylu pieniędzy na całym świecie, aby go można skłonić za nie do powtórnej podobnej próby."

Dowcip Grevy'ego. Przy sposobności jubileuszu Chevreul'a, opowiadają w Paryżu następującą anegdotę: „Prezydent Grevy gratulował Chevreul'owi sędziwego wieku i rzadkiej czerstwości, na co znakomity badacz odpowiedział mu, że tak długie życie swoje zawdzięcza okoliczności, iż nigdy wina nie pił. Wówczas Grevy uśmiechając się zauważył spokojnie: „W takim razie ileż to lat powinienem żyć ja, który nic innego nie piję, jak tylko wino!"

Za żywienie się ciałem ludzkiem skazały Sądy amerykańskie jakiegoś Packera z Denver na 40 lat więzienia. Packer, który był górnikiem, udał się w r. 1874 na wyprawę w góry z kilkoma towarzyszami. Awanturnicy szli podczas zimy, brodząc po śniegu. Gdy im się wyczerpała żywność, karmili się przez dłuższy czas korzonkami i zgniłemi liśćmi. Niewygodom takiej podróży uległ naprzód naczelnik wyprawy, a inny, niejaki Bell, dostał napadów obłędu. Ten Bell zamordował w chwili ataku warjacji śpiących dwoch kolegów, a sam zginął z ręki Packera. Umierając z głodu, karmił się Packer przez dłuższy czas ciałem swoich zmarłych towarzyszów, aż dostał się do miejscowości zamieszkanej przez ludzi. Długo ukrywał się ze swoją zbrodnią, w końcu wydał się i oddał się sam w ręce sprawiedliwości.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Mistrz J. Matejko, o którego ciężkiej chorobie donosiliśmy, ma się obecnie o wiele lepiej, i zdaniem lekarzy wszelkie niebezpieczeństwo już minęło. — Ondrzyczek, znakomitej sławy używający skrzypek czeski, zapowiada przybycie swoje do Krakowa z początkiem pory koncertowej.

(*S. P.*) **Z teatru.** Wczoraj wznowiono przestarzałą nieco komedję Augiera p. t. „Bezczelni" (w d. 23. lutego 1866 grano ją u nas po raz pierwszy p. t. „Opinja publiczna"). Przestarzałą, powtarzamy, gdyż typy jak: bankier Charrier oddający po latach piętnastu trzecią część swego mienia poszkodowanym akcjonarjuszom, syn jego, sympatyczny lekkoduch, Henryk, marzący o epoletach, które zdobyć ma w Afryce, właściciel dziennika Vernouillet i factotum jego Giboyer, rozpoczynający karjerę rewolwerowców od paszkwilu na damę z towarzystwa i krytyki talentu baletniczki, wreszcie bohaterski markiz, kruszący szpadę w obronie czci małżonki, która go od lat pięciu w jawny sposób zdradza — są bezwzględnie typami przestarzałymi, dobrymi od biedy w melodramie, lecz nigdy w komedji obyczajowej, jaką są „Bezczelni."

Od tego czasu postąpiliśmy pod każdym względem...

„Les effrontés" napisał Augier jeszcze w roku 1863 na podstawie prawdziwego zdarzenia, jakiego dostarczył mu skandaliczny proces firmy bankierskiej Mirès et Comp., w Giboyerze zaś uwiecznił postać sławnego i osławionego szermierza partji klerykalnej, Ludwika Veuillot. Wówczas „Bezczelni" stanowili wierną fotografję społecznych stosunków w stolicy Francji, tak wierną, iż autorowi komedji wytoczono z tego powodu proces. Dziś jest to komedja dawno przebrzmiałem echem przeszłości, przeczyta ją chętnie każdy, zajmujący się literaturą dramatyczną, przedstawiona atoli na scenie, zwłaszcza w tak powolnem jak wczoraj tempie, znuży raczej niż zajmie przeciętnego widza. Dowodem tego wczorajsze przedstawienie komedji, gdzie zaledwie akt trzeci, w którym Giboyer opowiada swą opłakaną dolę i wygłasza swe poglądy na świat i ludzi, zdołał zająć i poruszyć audytorjum. Z tych więc powodów nie podobna przyklasnąć myśli wznowienia „Bezczelnych" na naszej scenie.

W wczorajszem przedstawieniu palma pierwszeństwa przypadła w udziale paniom: Nowakowskiej (margabina), Stachowicz (Klementyna), tudzież panom: Frenklowi (Giboyer) i Zboińskiemu (margrabia). Zupełnie odpowiednio wywiązali się z swego zadania pp.: Kasprowicz (de Sergine), Wojdałowicz (Charrier) i Żelazowski (Vernouillet). P. Kwieciński nie był zbyt pewnym w swej roli (Henryk), lecz scenę z margrabiną w akcie drugim odegrał z wielką dystynkcją. Goście w salonie hrabiny d'Isigny, jak również sama gospodyni (pani Urbanowicz) pozostawiali pod każdym względem bardzo wiele do życzenia. Całość zdradzała brak należytego przygotowania, publiczności było wcale niewiele.

Repertuar teatralny. Wtorek: „Angot" (trzeci występ gościnny p. Adolfiny Zimajer).

Praktyczny kurs języka francuskiego. Dzieła pod tym tytułem wyszła część pierwsza. Autorem jego jest p. J. Amborski.

Szkoła śpiewu. Pani Zofia Sinkiewiczowa, uczennica Ciaffe'ego i innych mistrzów włoskich, udziela na podstawie szkoły włoskiej, według własnej, wypróbowanej metody, nauki śpiewu solowego dla kobiet. Chcącym poświęcić się zawodowi scenicznemu, udziela odpowiedniego wykształcenia głosu i wskazówek. Pani S. odznacza się szlachetnym sposobem traktowania śpiewu, a głos jej dostatecznie jest znany naszej publiczności — możemy zatem szkołę jej polecić jako taką, gdzie interesowani znajdą sumienną naukę i gruntowną znajomość rzeczy. Zgłoszenia przyjmuje w pomieszkaniu ul. Koralnicka l. 8 na dole.

„Podręcznik statyki budowli" napisał Maksymiljan Thullje, dyplomowany inżynier i docent szkoły politechnicznej we Lwowie. Autor znany zaszczytnie w literaturze technicznej z licznych a cennych prac naukowych, wydaniem tego podręcznika zasłużył sobie na uznanie polskiego

świata technicznego, pierwsze to bowiem dzieło polskie obejmujące tę część wiedzy technicznej w całości.

Ścisłością naukową i wyczerpaniem przedmiotu nie następuje ten „Podręcznik" podobnym dziełom niemieckim, przewyższające je natomiast treściwością i jasnością stylu.

Ruch Stowarzyszeń.

Towarzystwo leśne. Wydział Towarzystwa uprasza ponownie Członków, aby swoje przybycie na Walne Zebranie oznajmili kartą korespondencyjną, iżby można było zamówić odpowiednią ilość podwód na wycieczkę, odbyć się mającą do lasów miasta Lwowa.

Z izby sądowej.

Kołomyja 7. września.

(*Tel. Dz. Polsk.*)

Rozprawa ostateczna przeciw p. Zaremble, notarjuszowi w Kutach, oskarżonemu o zbrodnię oszczerstwa, dokonanego posądzaniem urzędników sądowych w Kutach o przekupstwo i nadużycia władzy urzędowej, rozpoczęła się dziś o godzinie 9. rano. Przewodniczący radca Jakubowicz, wotanci radcy Repka, Walter i adjunkt Dzięździelewicz. Prokuratorję zastępuje p. Rebczyński. Oskarżony staje bez obrońcy. Audytorjum nieliczne lecz składa się z inteligencji. Dotychczas przesłuchano sędziego Danka i adjunktów Klerta i Mandyczewskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O gal. kolejach państwowych donosi „N. Reforma", jakoby Rząd traktował z jeneralną Dyrekcją kolei Karola Ludwika, aby ta objęła administrację kolei państwowych w Galicji. Do tego kroku miała skłonić Rząd ta okoliczność, że jeneralna Dyrekcja kolei Karola Ludwika zamierza podjąć się taniej administrować temi liniami, a rząd obecnie wykazać większe zyski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przegląd polityczny.

Lwów 7. września.

Dowiadujemy się, że pierwsze posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się, nie jak *Presse* doniosła dnia 18. bm., ale dopiero po dniu 20. bm. Na porządku dziennym znajdują się same pierwsze czytania, a prócz tego sprawozdania komisji weryfikacyjnej o wyborze posłów Edwarda Suessa i Bulata.

O ciekawym szczególe z pobytu księcia Aleksandra we Lwowie, dowiadujemy się ze źródła autentycznego. Nazajutrz po przyjeździe do Lwowa odbył książę naradę z bratem swoim księciem Ludwikiem, lecz nie był jeszcze zdecydowany zupełnie, czyli ma wracać do Sofji, gdy wtem otrzymał następujący telegram z Berlina: „Gehe nach Sofja. Versaeume keinen Augenblick. Antworte mir Linden..." (Wracaj do Sofji. Nie trać ani chwili. Odpowiedz mi: Linden...) W miejscu wypunktowanym był numer domu przy ulicy „Unter den Linden," którego ze względów łatwo zrozumiałych podać nie możemy. Telegram ten spowodował powrót księcia do Bułgarji.

W Peszcie utrzymuje się wiadomość o dymisji ministra Kemeny'ego i sekretarza stanu Barossa. Ustąpienie to motywują tem, iż ministrowie ci są przeciwnikami wydzierżawienia kolei skarbowych, podczas, gdy Tisza i Szapary są za wydzierżawieniem.

Rząd węgierski ma stanowczo skłaniać się do przyjęcia w sprawie naftowej uchwał austrjackiej Izby poselskiej w myśl wniosku Grocholskiego.

O dwóch wielkich w oczach Moskali zbrodniach pisze *Dniewn. Warsz.* Oto donoszą do pisma tego, że w dniu 22. sierpnia na 9 wiorście od Lublina, policja pogranicza zatrzymała kompanję pątników, w liczbie 160, przeważnie kobiet, udających się do Częstochowy pod wodzą mieszczanina lubelskiego, Józefa Kalinowskiego, który, jak się pokazało zebrał tę kompanję w Sławińsku o 3 wiorsty od Lublina. Z liczby pątników tylko 20 miało paszporty do Częstochowy, większość udawała się opatrzona w książeczki legitymacyjne, a część w paszporty wydane w Lublinie. Zatrzymano kompanję i zaproponowano rozejść się, gdyż podróż tak licznych kompanji jest zakazana przez rozporządzenie b. jenerał-gubernatora warszawskiego hr. Kotzebue. Posiadający paszporty do Częstochowy, którym nie została wzbroniona dalsza pielgrzymka, po rozejściu się reszty sami przerwali dalszą podróż. Podobne liczne pielgrzymki przez wsie i miasta — pisze *Dniewn. Warsz.* — z pieniami religijnemi, biciem w dzwony, w ogóle nakłaniają próżniaczy lud „do włóczenia się po miejscach cudownych i odpustowych". Zapewne szło głównie o wywietrzenie pomiędzy pątnikami Unitów.

Druga zbrodnia stała się w Włocławku, gdzie w miejscowej ochronce znajdującej się w domu obok tamtejszej kolegiaty, a urządzonej dla przychodzących małoletnich dziatek, nauczono je pisać i czytać w języku polskim i z podręczników polskich, co wykrył naczelnik warszawskiej dyrekcji naukowej podczas wizytacji tej ochrony. Takie nauczanie uznano za niezgodne z istniejącemi przepisami i za samowolne, albowiem dzienne ochronki dla przychodzących dzieci przeznaczone są nie dla nauczania ich, lecz wyłącznie dla dozoru nad dziećmi od 3—7 lat, których rodzice z powodu rozlicznych zatrudnień po za domem nie mogą brać ze sobą, ani komu ich powierzyć w domu. W obec tego władza administracyjna wydała, jak słychać, rozporządzenie, ażeby wspomniana ochrona stosowała się do przepisów istniejących w ochronach dla małoletnich dzieci, i ażeby nauczanie książkowe zaniechane zostało.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Petersburg 4. września. Utworzył się tu słowiański komitet dam „Białego Krzyża" z filjami dla wszystkich krajów słowiańskich.

Telegramy biura koresp.

Bienkowa Wisznia 6. września. (*Manewra cesarskie w Galicji*). Pierwsza dywizja kawalerji wysunęła dziś swoje patrole rekonesansowe na wysokość Wereszycy a poszczególnym oddziałom udało się dotrzeć aż do Gródka i Rudek. Główne siły maszerują w odległości 30 kilometrów do Mościsk i Krukienic, tak, że zbliżyły się na odległość 40 klm. do 11 dywizji kawalerji. W podobny sposób, jak pierwszej dywizji, udało się zręcznie prowadzonym oddziałom rekonesansowym 11 dywizji dotrzeć do *gros* nieprzyjacielskiego. Doniesienia patroli konstatują, że dywizja maszeruje do Krukienic, i że obsadziła wycinek Wereszycy i miejscowość Rudki. Przy jutrzejszych manewrach, które doprowadzą zapewne do starcia obu dywizyj kawalerji, będzie zapewne obecnym cesarz.

Wiedeń 7. września. Ks. Alfred Liechtenstein złożył mandat do Rady państwa i do Sejmu.

Berlin 7. września. *Kreuz Ztg.* donosi, że książę Wilhelm udaje się d. 9. b. m. do Brześcia litewskiego, aby imieniem cesarza niemieckiego powitać cara. Mimo, że jest zwyczajem dworskim witać monarchów państwa sąsiedniego bawiących blisko granicy, to jednak uważać należy podróż księcia Wilhelma za równoważnik odwidzin arcyksięcia Karola Ludwika w Petersburgu. Książę pozostanie kilka dni w kwaterze rosyjskiej, nie weźmie jednak udziału w manewrach i udaje się następnie do Alzacji, aby wziąć udział w manewrach cesarskich.

Berlin 7. września. Minister Gautsch odjechał ztąd do Hamburga.

Berlin 7. września. Parlament został zwołany na dzień 16. b. m,

Berlin 7. września. *Norddeutsche Allg. Ztg.* dementuje doniesienie *Standardu*, że mocarstwa porozumiewały się przed kilku tygodniami co do nastąpić mających przewrotów w Bułgarji. *Norddeutsche Allg. Ztg.* nie wierzy także, by w Gasteinie i w Francensbadzie dyskutowano o następcy księcia Aleksandra. Nieprawdopodobnem wydaje się także pismu doniesienie „Ajencji Havasa", że ks. Aleksander oświadczył przed korpusem oficerskim, że będzie pierwszym, który w razie pochodu na Macedonję zaciągnie się jako ochotnik w szeregi bułgarskie. Taki otwarty apel do insurekcji i do oderwania prowincji tureckiej nie byłby zgodny ze stanowiskiem, jakie dotychczas zajmował książę w obec Turcji i Austrji.

Berlin 7. września. *Nordd. Allg. Ztg.* zbija szczegółowo artykuł *Standardu* o zachowaniu się Niemiec w sprawie bułgarskiej, dowodząc, że interesa Austrji i Rosji bynajmniej nie są w gwałtownej sprzeczności. Interesa te dadzą się bardzo dobrze pogodzić. Polityka Niemiec właśnie do tego jest skierowaną. Bismark mógł bez obawy wygłosić zapatrywanie, że Bułgarja nie ma żadnego znaczenia dla Niemiec, a naród niemiecki podziela zapatrywanie Rządu, że narodowe jego interesa bynajmniej nie są naruszone sprawą bułgarską, i że nasza polityka na dobrej się znajduje drodze.

Sofja 7. września. Według doniesienia „Agence Havas," udał się książę wczoraj do obozu pod Bat i Effendi w pobliżu Sofji i powiedział żołnierzom, że wyjazd jego stał się koniecznością, ażeby zabezpieczyć przyszłość Bułgarji. Kapitanowie Wulczew i Popow oświadczyli, że Bułgarja bez księcia Aleksandra przestałaby istnieć.

Sofja 7. września. Bogdanow i nowo mianowany rosyjski konsul Negludow, udzielili właśnie księciu ustnie treść odpowiedzi nadesłanej z Petersburga. Oświadczyli oni, że Rosja nie ma zamiaru mięszania się w wewnętrzne sprawy Bułgarji, że o okupacji ani mowy nie ma, że o wysłaniu komisarza Rosja nie myśli, bo wszakże jeszcze książę jest w Bułgarji, dalej, że gdyby nawet później okazała się konieczność wysłania komisarza, ten pełnomocnik cara nie miałby bynajmniej misji mięszania się do Rządu i administracji, a tylko starał by się służyć Bułgarom radą i dla dobra kraju doprowadzić do porozumienia między stronnictwami. Niewiadomo jeszcze jakie wrażenie zrobiła treść tego oświadczenia rosyjskiego na armję i ludność. Spodziewają się, że oficerowie się uspokoją.

Sofja 6. września. Dziś przedstawia się sytuacja cokolwiek jaśniej, a obawy, żywione z powodu fermentu pomiędzy oficerami, zaczynają się wielostronnie rozpraszać. Wielu oficerów oświadczyło otwarcie, że nie dopuszczą do odjazdu księcia, a wszystkich ukarzą, którzy w spisku uczestniczyli. Prawdą jest, że niektórzy przewódcy, jak Nikołajew, Popow, Mutkurow, Petrow, którzy w pierwszej chwili opanowani byli temi samemi zapatrywaniami, po ujawieniu się zamiarów księcia i po przedstawieniach ze strony Stambułowa i Karawełowa, zaczęli zastanawiać się nad następstwami podobnego zachowania się swojego. Ci ostatni wytłumaczyli im, że wśród danych stosunków odjazd księcia, będący zresztą nieodwołalnym, przyniesie przynajmniej Bułgarji jakąś korzyść, i że należałoby konsulowi rosyjskiemu, tudzież konsulom innych mocarstw przedłożyć w zamian za ustąpienie księcia zgodne życzenia Bułgarów. Dziś rano znano tu już odpowiedź Rządu rosyjskiego nie na zapytanie Rządu bułgarskiego, które odeszło w sobotę, ale na podobne zapytanie telegraficzne księcia, wystósowane wprost do cara.

Odpowiedź ta uspokoiła cokolwiek umysły. Do uspokojenia oficerów przyczyniły się odwidziny księcia w koszarach i w obozie po skończonych manewrach. Książę przypomniał zgromadzonym (w liczbie około 150) oficerom, tudzież sztabowi jeneralnemu dzieje wyboru jego na tron bułgarski. Nadmienił, że w toku wypadków stanął w sprzeczności z życzeniami Rządu rosyjskiego prowadząc niezawisłą politykę narodową. Mówiono — dodał — że osoba moja jest powodem sporu pomiędzy Rosją a Bułgarją. Przyszłość okaże, czy powodem nieporozumienia była moja osoba, czy też moja działalność, która tamowała absorbującą politykę Rosji. Moja obecność mogłaby łatwo sprowadzić na kraj wielkie niebezpieczeństwo, dla tego też odjeżdżam w przekonaniu, że niezawisłość wasza będzie zapewnioną.

Następnie zawiadomił książę oficerów o odpowiedzi konsulów. Car — rzekł książę — jest twardy w swoich postanowieniach, ale on jest człowiekiem honoru i dotrzyma swojego przyrzeczenia. Wy, którzy zachowaliście mu wierność do ostatniej chwili, wytrwajcie w zgodzie i popierajcie nowy porządek rzeczy. Wiem, że zrozpaczeni jesteście z powodu mojego odjazdu, ale nie chciejcie mnie zatrzymać, bo usiłowania wasze byłyby daremnemi. Oficerowie wznieśli okrzyk na cześć ks. Aleksandra, a dwaj z nich zawołali: „Książę! Bez ciebie nie będzie już Bułgarji! Ty powrócisz do nas!" Książę uściskał wielu oficerów, poczem zaniesiony został na rękach i wsadzony na konia, podczas gdy żołnierze wznosili entuzjatyczne okrzyki. Zdaje się, że mowa księcia odniesie skutek pożądany i jest nadzieja, że spokój nie będzie zakłócony, jeżeli tylko nie zajdzie jaki nowy wypadek. Przed odjazdem księcia odbędzie się rewja wojskowa. Wieczorem o godz. 5. odbędzie się wielkie zgromadzenie przy udziale ministrów i najwybitniejszych osobistości, na którem obecny będzie także Zankow. Na zgromadzeniu tem nastąpi wybór rejentów i złożony zostanie nowy gabinet. Zgromadzeniu narodowemu zakomunikowany będzie d. 11. bm. fakt abdykacji księcia, poczem uchwali ono wykupno przez państwo pałaców książęcych w Ruszczuku i Warnie. Co do czasu zebrania się Wielkiego Zgromadzenia narodowego celem wyboru nowego księcia, nie powzięto żadnej uchwały. W każdym razie nie zbierze się ono przed 2ma miesiącami.

Sofja 7. września. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem księcia narada przewódców wszystkich stronnictw nad obecną sytuacją. Wybrano komisję złożoną ze Stambułowa, Radosławowa, Karawełowa, Geszowa i Stoiłowa, która ma prowadzić rokowania z Rosją i innemi mocarstwami o rozwiązanie przesilenia.

Londyn 7. września. *Pall Mall Gaz.* omawia abdykację księcia bułgarskiego w tonie przychylnym dla Rosji i sądzi że ustąpienie może się raczej przyczynić do okupacji rosyjskiej aniżeli jej przeszkodzić. Stanowisko Rosji w Bułgarji porównuje wspomniany dziennik ze stanowiskiem Anglji nad Nilem, i twierdzi, że Rosja nie może ścierpieć wrogiego sobie księcia w Bułgarji, tak samo jak Anglja wrogiego kedywa w Egipcie.

Londyn 7. września. W Izbie gmin oświadczył Fergusson na odnośną interpelację, że o ile sięgają informacje Rządu, książę Aleksander nie podpisał żadnego aktu abdykacyjnego. Co do dalszego rozwoju sprawy, to może ona być rozwiązaną tylko na podstawie traktatu berlińskiego, który żadnemu mocarstwu nie nadał szczególnego i wyłącznego prawa. Wszelkie postanowienia zawisłe są od zgody mocarstw podpisanych na traktacie. Rząd angielski nie ma szczególnych obowiązków i interesów w Bułgarji. Jego interesa i obowiązki są takie same, jak innych mocarstw, które mają się jednomyślnie zgodzić na wybór księcia bułgarskiego.

Rząd angielski wielkie pokłada nadzieje w zdolnościach ks. Aleksandra, ubolewa nad zdradą i gwałtem, które złamały jego panowanie i z wielkiem ubolewaniem przyjąłby wiadomość, że książę porzucił podjęte przez siebie zadanie. (Oklaski we wszystkich ławkach).

Bayonne 7. września. Według wiadomości nadchodzących z Madrytu, stan zdrowia królowej budzi pewne obawy. Pisma półurzędowe zaprzeczają tym wiadomościom.

Wiedeń 7. września. Cesarz udzielił komisarzowi policyjnemu we Lwowie, Schubertowi z okazji przeniesienia go w stan spoczynku tytuł i charakter radcy policyjnego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 6. września. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 193·25 do 196·25, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 226·— do 229·50, Banku hipot. galic. 278·— do 283·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·65 do 102·65, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·10 do 97·10, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·85 do 102·65, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·50 do 94·75. Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 102·75 do 103·75, Banku hip. gal. 5% 99·90 do 100·90, Banku hipot. gal. z 5% prem. 102·50 do 103·50, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·75 do 100·75, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 104·75, Pożyczki krajowej z roku 1880 95·50 do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50, Losy miasta Stanisławowa 27·50 do 31·— V. Monety Dukat holenderski 5·86 do 5·96, Dukat cesarski 5·89 do 5·99, Napoleondor 9·94 do 10·04, Pół-imperjał rosyjski 10·30, do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·20½ do 1·23½, 100 marek niemieckich 61·55 do 62·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 7. września godzina 10. min. 35 Akcje kredytowe 278·30 Anglo-Austr. 102·25, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 195·70, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·99½, Rubel papierowy 1·21½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 6. września godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 26·75, Węg. akcje kredyt. 289·50, Akcje anglo-austr. 111·75, Akcje banku Union 71·75, Akcje Karola Ludwika 194·75, Akcje kolei północnej 227·50, Akcje kol. południowej 107·25, Akcje kolei Alfoldzkiej 181·—, Akcje Staatsbahn 228·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 227·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 175·—, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 56·—, Galicyjskie oblig. indemn. 105·—, Losy regulacji Cisy 126·75, Losy Länderbanku 215·—, Węgierska renta 107·85, Akcje banku związkowego 102·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21½, Węgierskie losy 121·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń dnia 6. września godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84·85, w srebrze 85·40, Renta w złocie 118·35 5% austr. renta marcowa 102·10, Akcje banku wiedeńskiego 863·—, kredytowego 278·70, Londyn 126·20, Srebro —·—, Napoleondor 9·99, Dukat ces. men. 5·96, 100 marek niemieckich 61·80.

Berlin dnia 6. września godz. 5. min. 20 Rosyjskie banknoty 196·60, Akcje kredytowe 450·50, Lombardy 172·50, Galicyjskie 80·—, Kolei rumuńskiej 60·50, Austrjackie banknoty 161·55. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·30.

Telegramy zbożowe dnia 6. września — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·75 do 28·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·75 do 8·77 złr., rzepak (na wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (wrzesień) 153·50 marek, żyto —·— marek, spirytus. loco 39·50 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 49·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 7. września: 13·25 do 13·50 Brema: 6·20 do —·—. Hamburg: 6·10 na sierpień 6·10. na sierpień-grudz. 6·30. Antwerpja: na sierpień 15·62. Nowy-York: 6⅛. Filadelfja: 6⅛.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. września 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. K. hr. Dziedaszycki, z Martynowa. W. hr. Rey, z Psar. I. Pieńczykowski, z Tarnopola. S. br. Rottermund, z Psar. A. dr. Henzel, ze Stanisławowa. E. Ehrenfeld, z Wiednia

HOTEL ŻORŻA. M. hr. Borkowski, z Mielnicy. L. Wiśniowski, z Kołomyi. K. hr. Czosnowski, z Wołynia. I. hr. Czosnowski, z Wołynia. K. hr. Dzieduszycka, z Gwoździca. F. Jędrzejowicz, z Żurawicy. I. Frommel, z Pawłosiowa.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Mikułowski, z Cieszanowa. F. Kotowski, z Tarnobrzegu. W. Grumbach, z Wiednia.

HOTEL LANGA. M. Kuhnert, z Wiednia. A. Petziwal, z Wiednia.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1886 r.

Według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 27 przedpołudniem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. O godz. 12 w nocy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: O godz. 8 min. 12 przed południem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. — o godz. 2 min. 06 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna.— O godz. 9 min. 02 przed poł. ze Zwardonia, Lwowa, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

FARBY OLEJNE NA DACHY

lepsze i tańsze niż każda konkurencja

dostarcza

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Rynek liczba 38, we własnym domu. 2155 8—0

Karbolineum

piękno kasztanowo brunatne

najlepszy środek do pociągania wszelkich ... *na wolne powietrze wystawionych przedmiotów* jako to: budynków drzewnych, stodół, drzwi ...jennych, narzędzi gospodarczych, wózków, stołów, ławek i t. p.

przeciw zgniliźnie

poleca 2163 18—0

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek liczba 38, we własnym domu.

Bilardy

jeden z żokiejem i jeden karambolowy **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w kawiarni p. **Marka Danka** przy ulicy Sykstuskiej l. 2.

Sukna

w cenie od 1 złr. za meter i wyżej, próbek proszę żądać ze składu fabrycznego

„Zum weissen Lamm“

2259 in **Brünn.** 3—0 1

FORTEPJANY

nowe, krzyżowe Fritza i Chytraczka,

oraz 2323 2—3

PIANINO

Spariga, bardzo tanio do nabycia.

ALSCHER

ul. Akademicka, l. 26.

Soeben erschien 12. Auflage:

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz,

Wien, IX., Porzellangasse 31a. Vorzüglich werden hier scheinbar unheilbare Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werd. Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum amer. Universitäts-Professor ad honores ausgezeichnet.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2013 15—21

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong. 29.

Dla Budowniczych i przedsiębiorstw budowlanych

poleca:

Tektury dachowe,
Płyty asfaltowe (Isolirplatten),
Masę asfaltową,
Teer pogazowy i drzewny,
Masę terową.
Asfalt,
Cement,
Gips,
Wapno hydrauliczne,
Farby do fasad rozpuszczalne we wapnie w 36 kolorach,
Farby olejne gotowe do użycia szybko schnące,
Farby do malowania dachów,
Farby tarte w pokoście mineralnym,
Ammoniak...,
Masę do gaszenia pożarów,
Wiadra ... do ognia,
Kiszki konopne i gumowe,
Pasy skórzane do maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Pasy lniane zapuszczane do maszyn,
Gurty konopne do maszyn,
Oliwę do maszyn,
Smarowidło do osi żelaznych,
Pokost,
Minię,
Bleiweis,
Tektury,
Asbest, 2054 6—0
Kłaki,
Konopie,
Kit miniowy,
Wagi wodne,
Pionki murarskie,
Przyrządy do rysowania etc. etc.

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek liczba 38, we własnym domu.

Po zniżonych i tanich cenach!

Polecam mój obficie zaopatrzony **skład patentowanych młocarń, młynków, kieratów, siewników, pługów** i innych **maszyn i narzędzi rolniczych,** trwałej i dobrej konstrukcji, za co jak wiadomo, najwyższe uznanie i wyszczególnienie otrzymałem.

Gwarancje i kredytu udziela się.

J. WYCHERA

we Lwowie, ulica Grodecka liczba 47.

2255 6—0

ŚWIADECTWO:

Zużel, dnia 10. sierpnia 1886.

Wielmożny Pan J. Wychera!

Lwów.

Dziękuję W. Panu za sprzedaną ***mi młocarnię sztyftową wyrobu Pańskiego*** do ruchu ręcznego, którą ***przed siedmiu laty nabyłem.*** Co do wymłotu, ***jestem całkowicie zadowolonym,*** albowiem nią z pewnością ***18 kóp pszenicy i żyta dziennie bez uszkodzenia ziarna*** i czysto wymłóciłem, toż samo młóciłem hreczkę, groch, proso i ***wszelkie gatunki zboża*** bez żadnej przez ten ***czas reperacji przy maszynie.*** Zarazem zawiadamiam W. Pana, iż także maszynę drugim gospodarzom za dzienną ***zapłatę 2 zlr. w. a. dziennie*** wypożyczam, i są ci tożsamo jak ja zadowoleni i wyrażają się, że maszyny pańskie są ***najlepsze jak wszystkie inne wyroby.***

Przyjm Wielmożny Panie me uznanie i podziękowanie i będę się starał wszędzie fabrykę pańską jako najlepszą polecić.

Z poważaniem

Iwan Kiczun, m. p.

Gospodarz gruntowy w Żużelu, o. p. Bełz.

UŻYWANE

KSIĄŻKI SZKOLNE

oraz inne

kupuje, sprzedaje i zamienia

ANTYKWARNIA LEONA BODEKA

we Lwowie

L. 18.

ulica Ormiańska

naprzeciw Ormiańskiej Katedry.

Obstalunki z prowincyi odwrotną pocztą.

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE“

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 2002 102—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Nabiał

wszelkiego rodzaju w najlepszej jakości z folwarków: Niesłuchowskiego i Żelechowskiego, Dóbr Hr. Tadeusza Dzieduszyckiego i z folwarku Starosielskiego, Dóbr JE. Hr. Alfreda Potockiego

poleca

„MLECZARNIA HALICKA“

tudzież poleca wyborną kawę, herbatę, mleko, podśmietanie i t. d. przez dzień cały od godziny 6tej rano do 10tej wieczór podawane na szklanki w odpowiednio urządzonym lokalu

przy ulicy Halickiej l. 50.

Szczegółowy cennik nabiału znajduje się w każdym niedzielnym numerze „Kurjera Lwowskiego.“ 2140 49—0

GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

LUDWIKA MARKA

we Lwowie, Rynek l. 9, i

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organow amerykańskich.**

SKŁAD

KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.

Na prowincji

4 3/4 kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn.

franco. 1996 41—0

Co miesiąca świeży transport.

---

100 do 300 złr.

łatwo zarobić można bez kapitału i ryzyka **sprzedażą losów na raty** (l. G. A. XXXI. z r. 1883)

dla Banku pierwszego rzędu.

Oferty w języku niemieckim przyjmuje **A 1000 Rudolf Mosse** w Wiedniu. 2329 1—6

KONKURS.

Do urzędu pocztowego i telegrafu w Żydaczowie poszukuje się egzaminowanego i rutynowanego ekspedytora poczt i telegrafu do objęcia tej posady zaraz. Płaca wynosi 20 złr. miesięcznie, wikt i pomieszkanie. 2324 3—3

Kaucjonowani mają pierwszeństwo.

Żydaczów, 3. Września 1886.

C. k. Pocztmistrz i Burmistrz miasta.

Wdowa z 3giem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielkiem ubóstwem, ociemnieniem i chorobą, błaga o litość Szan. Rodaków nad sobą i sierotami.

R. Ł.

Ulica Spadzista liczba 11.

„KROWIANKĘ“

rozsyła przez Wys. c. k. Namiestnictwo

Koncesjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

w Lisku 2064 7—8

podwójną kostkę lub fiolę po 60 centów wraz z opakowaniem.

W kluczu jaworowskim

jest na sprzedaż:

1. **Wyrąb 120 morgów materjałowego lasu sosnowego** w trzech latach z dodatkiem tartaku.
2. **Połów ryb** w stawie zawadowskim (150 morgów) na r. k 1886/7 i w stawie jaworowskim (300 morgów) na rok 1887/8.

Zgłoszenia przyjmuje **naczelny Zarząd dóbr hr. Karola Lanckorońskiego w Komarnie** lub Zarząd dóbr w Jaworowie. 2325 2—3

Drzewo

opałowe bukowe

w stosach czterometrowych ***dobrze układanych i suche*** nabyć można każdego czasu w c. k. Składzie we Lwowie 2262 3—6

po cenie 14 złr. w. a.

wraz z dostawą do domu.

Zamówienia na takowe przyjmuje się codziennie ***w c. k. Dyrekcji dóbr państwowych,*** ulica Kopernika l. 20, od godziny 9tej do 2giej.

KAROL BAŁŁABAN

poleca 2287 3—0

KONIAK

od najsławniejszych firm z Cognac, własnego napełniania i w butelkach oryginalnych sprowadzany.

1 but. Menkow 6 letni . . . . . zł. 2·50
1 but. Salignac 6 letni . . . . . „ 2·50

Wprost z Cognac w oryginalnych butelkach sprowadzany.

1 but. Salignac z 1*	10 letni	zł.	3·—
1 „ „ 2**	12 „	„	3·50
1 „ „ 3***	15 „	„	4·—
1 „ Salignac Medail D'eor	20 letni	„	5·—

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1990 42—0

MAGAZYN

F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, plac Kapitulny

poleca:

Koszule białe męskie i dla chłopców, po 95, 1·30, 1·60 i wyżej.
Koszule kolorowe, po 1·40 i 2 złr.
Kalesony, po 1, 1·15, 1·25 i wyżej.
Skarpetki białe i kolorowe, tuzin po 4 złr., 4·50, 5, 6 i wyżej.
Chustki do nosa białe płócienne, tuzin złr. 2·40, 2·75, 3 i wyżej.
Chustki z kolorowym szlakiem, sztuka po 10, 15, 25, 30 i wyżej.
Ręczniki w tuzinach (i na łokcie), tuzin po 3·60, 4, 5 i wyżej.
Kołdry szyte zapałowe i tureckie, po 4·50, 5, 6 i wyżej, **z wełnianego atłasu,** po 9, 10 i wyżej.
Kocyki na łóżka, od 1·30, 1·80, 2, 2·40, 3 i wyżej.
Poduszki z pierza, z włosieniem podłóg wagi, **po cenach najniższych.**
Sienniki gotowe po 95, 1·10, 1·40, 1·75 i wyżej.
Prześcieradła bez szwu szirtingowe, po 1·30, 1·50, 1·75 i wyżej.
Prześcieradła płócienne (bez szwu), po 1·90, 2·25 i wyżej.
Zupełne wyprawy do konwiktów, zakładów i t. p. po najniższych cenach. 2000 18—0

Za dobroć i trwałość zaręcza się.

Ważne dla myśliwych!

Główny magazyn broni i przyborów myśliwskich

ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we Lwowie i **w Tarnopolu**

poleca po cenach znacznie zniżonych:

Sezon 1886.

Niezawodne wyprob. *łuski* nabojowe

Lefaucheux kaliber 16	100 szt.		1·—
„ „ 14	„	„	1·25
„ „ 12	„	„	1·45

Mosiężne masiw z jednego kawałka Lefaucheux lub Lancaster

100 sztuk	kaliber 16	5·—
100 „	„ 14	5·20
100 „	„ 12	5·40

Patrony iglicowe Dreysego
„ Teschnera
„ *Lefau.* i *Lancas.* Eleya
„ „ „ Kynocha

Proch myśliwski
w najlepszym gatunku
pół kilogr. po 71 ct. i 94 ct.
pół kilogr. do rozsadzania 40 ct.

Rewolwery
Systemu Lefaucheux od 3·75
„ Lancastra „ 5·50

Pistolety tarczowe Floberta od	4·—
„ „ „	8·50
Sztućce „ z kulami	1·25
250 patronów 6 m/m. „	1·50
100 „ 9 „ „	

Sezon 1886.

Niezawodne wyprob. *łuski* nabojowe

Lancaster kaliber 16	100 szt.		1·35
„ „ 14	„	„	1·50
„ „ 12	„	„	1·60

Wyłączny skład na Galicję *patronów piorunowych,* patent. ulepsz. konstrukcji do strzelb Lancastrowych (Centralfeuer Blitz - Brandpatronen) 100 szt. kalibr. 16 3 zł., kalibr. 12 3·50

200 sztuk najlepszych *przybitek*	—·35
Kule 5-cio częściowo 10 sztuk	—·60
Kule łańcuchowe, 1 sznurek	—·10

Śrut we wszystkich grubościach.
1 kilogram —·30
Przy odbiorze 10 klgr. z jedn. num. —·28

Strzelby odtylcowe

Dubeltówki Lancaster	od	25·—
„ Lefaucheux	„	20·—
„ kapslowe	„	10·50
Pojedynki „	„	6·50

Torby myśliwskie od	2·—
Siatki od 1·—, *troki*	—·40
Pasy na patrony	1·25
Kamasze do błota	2·—

NOWOŚĆ!

Oryginalne angielskie karabinki repetjery

12-strzałowe z zapałem centralnym kalibr. 44 ($12^{m}/_{m}$) systemu i wyrobu COLTA w Londynie.

Długość całego sztućca 100 ctm.
Waga 265 dekagr.
Cena 65 złr.

Jest to broń myśliwska, która uznana została przez ludzi fachowych za najlepszą w swoim rodzaju tak pod względem precyzji strzału jak i wykończenia nadzwyczaj starannego. Karabinki te przewyższają wszystkie dotychczasowe systemy magazynowe swoją pojedynczą konstrukcją i trafnym mechanizmem. 2151 12—12

Cennik illustrowany na żądanie rozsyłam franco.

PIERNIK HIGIENICZNY

z fabryki **L. CZYŃSKIEGO** w Jarosławiu

podług licznych świadectw lekarskich i uznań cierpiących jest niezawodnym środkiem usuwającym dolegliwości leniwego trawienia jak: obstrukcja, hemoroidy, dyspepsja, kongestje, zgagę, wzdęcia, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt i dzielnie przyczynia się do wymiany materji odżywczej.

Do nabycia w sklepach własnych: **Lwów,** ul. Halicka l. 8. **Kraków,** Sukiennice liczba 23. **Przemyśl,** ulica Franciszkańska. **Praga,** Graben l. 12, jakoteż we wszystkich aptekach i handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Obszerną broszurę, podającą niezawodne rady dla cierpiących na dolegliwości leniwego trawienia napisaną przez lekarza specjalistę rozsyła fabryka bezpłatnie i franco. 2272 6—0

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 2005 8 20

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

Najlepszą **bibułką na papierosy** jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego firmy **GAWLEY & HENRY** w Paryżu.

Przed naśladownictwem ostrzega się!

Ta bibułka jest bardzo zalecana przez PP. **Dra J. J. Pohl, Dra Ludwig i Dra D. Lippmann** Profesorów Chemji przy Uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolnej od obcych ingredjencyj, i bez wszelkich pierwiastków szkodliwych zdrowiu.

Reich assortirtes Lager von

Parfumerie- u. Toilette-Artikeln.

Französische, englische sowie inländische Parfumerien der berühmtesten Firmen. Kämme, Bürsten, Zahnbürsten und Zahnpasta, Seifen, Haaröle, Rasir-Messer und Riemen offerirt das k. k. Hof-Galanteriewaarenhaus **„Zur Stadt Paris“** **Prag,** Zeltnergasse Nr. 1. Preiscourante gratis und franco.

JAN IHNATOWICZ

poleca 1987 45—0 4

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cnt.

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** — Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon po 50 cnt.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.